

LUD

Nr. 28 CURITIBA, 9

DE JULHO DE
LIPCA

1952

ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą: kioski gazetowy koło głównej poczty, av. São João SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

NOTÁVEL TRABALHO EM PRÓL DE EXPANSÃO AGRÍCOLA DO BRASIL

PATRULHAS AGRÍCOLAS — PRÊMIOS PARA OS TRITICULTORES — FOMENTO DA PRODUÇÃO VEGETAL — AQUISIÇÃO DE SEMENTES, ADUBOS, INSETICIDAS E MAQUINARIA PARA REVENDA A LONGO PRAZO — AUXÍLIO AS COOPERATIVAS — OPORTUNAS EMENDAS DO DEPUTADO OSTOJA ROGUSKI A PROPOSTA ORÇAMENTÁRIA PARA 1953.

A proposta orçamentária para o ano de 1953, enviada pelo Executivo ao Congresso, a fim de sofrer o competente estudo e a indispensável aprovação, tem sido alvo de minucioso exame pelos nossos representantes federais, sempre a fim de proporcionar maiores e melhores dotações para o nosso Estado.

Fugindo, porém, ao critério puramente regional na análise de proposta, o deputado Ostoja Roguski, coerente com a sua vocação de bem servir as populações rurais, apresentou uma série de emendas ao anexo da despesa referente ao Ministério da Agricultura, com o intuito de conseguir verbas mais volumosas à pasta da produção que a pudessem aparelhar suficiente-

mente no desempenho da alta missão de incrementadora da nossa incipiente agricultura.

As emendas do parlamentar udenista foram apoiadas pela bancada do nosso Estado e subscritas por deputados de outras regiões, fato esse que infundirá, por certo, na sua aceitação pelo órgão técnico da Câmara e na ulterior aprovação pelo plenário.

PATRULHAS AGRÍCOLAS

A proposta consigna uma dotação de dez milhões de cruzeiros para a aquisição, instalação e manutenção de patrulhas agrícolas mecanizadas, o que o deputado paranaense julga insuficiente, propondo aumento para Cr\$ 50.000.000,00. Justifica a emenda da seguinte forma:

— "Não há quem conteste a imperiosa necessidade de fomentar a mecanização da agricultura brasileira. A nossa produção rural é pequena, cara e deficitária, porque usamos ainda os métodos do século passado no amparo da terra. Urge, pois, mecanizar o quanto antes a maior parte da nossa lavoura, sob pena de nos transformarmos rapidamente numa outra China ou Índia...

Mas isto não se conseguirá com verbas anuais de dez milhões de cruzeiros, como pretende a proposta.

A título de colaboração com o Ministério da Agricultura, hoje entregue ao alto tino administrativo do deputado João Cleofas, propo-

mos o aumento da dotação para Cr\$ 50.000.000,00."

PRÊMIOS PARA TRITICULTORES

O Executivo esqueceu de propor uma dotação específica para a aquisição de prêmios aos triticultores, e o deputado Ostoja Roguski corrigiu a omissão, aconselhando a verba de Cr\$ 15.000.000,00, com as palavras que seguem:

— "O Ministério da Agricultura está empanhado na chamada "batalha do trigo", para o que elaborou um minucioso programa a ser executado, no ano de 1953, com a dotação de Cr\$ 50.000.000,00, inscrita na proposta. Deixou, porém, o órgão especializado de a-

(CONCLUSÃO NA PÁG. 2)

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— KOMISJA północno-amerykańska dla zbadania zbrodni w Katyniu wyłoniona z Izby Deputowanych Stanów Zjednoczonych sporządza sprawozdanie ze swej działalności i złożyła go w Kongresie; deputowany Alvim O'Konski oświadczył dziennikarzom, że Rosjanie wymordowali około 15.000 oficerów polskich w ostatniej wojnie. Komisja przeszukała w Europie i w Stanach Zjednoczonych około 150 świadków. Z zeznań ich wynika, że Rosjanie oprócz wymordowania 4.000 Polaków w Katyniu, zgładzili w okolicy Charkowa około 5 do 6.000 oficerów i żołnierzy polskich, i również tyłem w okolicy Białego Morza.

— NIEZWYKŁE UPALY panują w krajach południowej Europy; we Włoszech termometr wskazuje w niektórych okolicach 40 stopni Celsjusza; wiele osób doznało porażenia od żaru słonecznego; wskutek suchoty w wielu miejscowościach tak we Włoszech jak i we Francji, pastwą pożaru padło wiele gospodarstw i domów.

— W PERSJI gabinet ministrów pod przewodnictwem Mossadegha podał się do dymisji; szach perski powierzył utworzenie nowego rządu byłemu premierowi Mossadeghowi.

— ANNA PAUKER, głośna komunistka i zaufana Stalina, została usunięta z ministerstwa Spraw Zagranicznych Rumunii; poprzednio już została ona pozbawiona wielu innych godności, jakie piastowała w łonie rumuńskiej partii komunistycznej. Rumuńska prasa komunistyczna żarząca jej zdradę; prawdopodobnie zostanie ona wkrótce uwieziona i stanie przed sądem.

— GENERAL Maciej Ridgway oświadczył, iż siły zbrojne Pakty Atlantyckiego odbiją wkrótce manewry na wodach Morza Bałtyckiego.

— PREZYDENT Południowej Korei, zdołał przeprowadzić poprawkę w Konstytucji swego kraju na mocy której wybór prezydenta i wiceprezydenta będzie się odbywał w wyborach powszechnych, a nie przez członków parlamentu.

— W MEKSYKU odbyły się ubiegłej niedzieli wybory nowe go prezydenta.

— W BERLINIE zebrała się komunistyczna Rada Światowa Pokoju; uszony Franciszek, znany ze swych przekonań komunistycznych, oświadczył, iż amerykańskie bombardowanie ośrodków przemysłowych nad rzeką Yalu na Korei mogło spowodować trzecią wojnę światową.

— TRYBUNAŁ Apelacyjny w Paryżu zwolnił komunistycznego posła Jakuba Duclos, albowiem nie było można jasno ustalić w jego postępowaniu w związku z zajęciami komunistycznymi, jakie miały niedawno miejsce w różnych okolicach Francji. Natomiast redaktor gazety "L'Humanité" Andrzej Stil nadal pozostaje w więzieniu.

— SENAT Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zatwierdził umowę aliancką z Niemcami zawartą w Bonn.

DEPUTOWANY OSTOJA ROGUSKI W OBRONIE KRAJOWEGO ROLNICTWA

Federalna Izba Deputowanych w Rio de Janeiro przeprowadza szeroką dyskusję nad projektem budżetu Państwa na 1953 rok. Wszyscy przedstawiciele Parany nie szczędzą starań, aby interesy naszego Stanu były należycie uwzględnione. Wśród parańskich deputowanych jednakże wybijają się na pierwsze miejsce dr Ostoja Roguski, dzięki swemu głębokiemu wycuciu potrzeb rolników nie tylko naszego lecz i innych stanów; sprawy te ujął on tak doskonale i przekonująco, że dla swych wniosków zdobył sobie uznanie nie tylko przedstawicieli Parany, stanu wybitnie rolniczego, ale również i innych stanów.

Deputowany Dr Roguski odnośnie do projektowanego budżetu wniósł szereg poprawek na korzyść rolnictwa. I tak: Na tak zwane "Patrulhas Agrícolas" czyli "lotne pomoce rolnictwa", Dr Roguski domaga się, żeby zamiast przewidzianych 10 milionów, przyznano 50 milionów kruczejrów. Na przeprowadzenie wielkiej kampanii za uprawę pszenicy, projekt przewiduje 50 milionów kruczejrów; nie jednak nie wspomina o funduszach na nagrody dla najlepszych producentów pszenicy; Dr Roguski jest zdania, iż przyznanie osobnego funduszu na nagrody w wysokości chociażby 15 milionów kruczejrów ogromne zachęci rolników do wzmożenia kultury pszenicy.

Dalej, Dr Roguski wniósł poprawkę, żeby podniesiono dotacje na propagandę produkcji rolniczej z 30 do 60 milionów kruczejrów.

Na przeprowadzenie w 1953 r. tak zwanej "Batalha do Trigo" czyli kampanii za uprawę pszenicy, dr Roguski oświadczył, iż kwota przewidziana w projekcie budżetu jest niewystarczająca, albowiem nabycie ziarna pszenicy do zasiewu, selekcja, utrzymywanie stacji doświadczalnych, budowa magazynów na przechowanie zboża, oraz młynów do przemiału w okolicach jej uprawy, oraz zakup maszyn rolniczych wymaga przyznania na ten cel o wiele większych funduszy.

Ważną rzeczą dla powiększenia produkcji w Kraju jest zakładanie kooperatyw; na ten cel Dr Roguski domaga się przyznania nie 50 lecz 500 tysięcy kruczejrów.

Dotacje na nabycie nawozów sztucznych, środków do zwalczania robactwa, oraz zakup różnych sprzętów rolniczych, zdaniem Dra. Roguskiego, należy podwyższyć z 45 do 100 milionów kruczejrów. Wreszcie na urządzenie Narodowego Parku w Fóz do Iguaçu, dr Roguski proponuje przyznać nie 3,2 milionów lecz 5 milionów kruczejrów. Ponadto, każdemu Kółku Rolniczemu w Paranie Dr Roguski proponuje przyznać zapomogę w wysokości 50 tysięcy kruczejrów.

Każda poprawka Dra Roguskiego jest obszernie i przekonująco uzasadniona.

GENERAL KAZIMIERZ SOSNKOWSKI W BRAZYLII

W niedzielę 22 czerwca b. r. lądował na lotnisku stołecznym gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

Po złożeniu wizyt kurtuazyjnych, J. Eks. Gen. P. Gois Monteiro, szef sztabów połączonych Brazylijskich Sił Zbrojnych, podejmował polskiego koleżanę obiadem.

Z kolonią polską, nawiązał General kontakt w czasie cock-tail'u, wydanego na Jego cześć w mieszkaniu Min. dr. T. Skowronskiego, a po szeregu dalszych wizyt i przyjęć Towarzystwo POLONIA powitało Drogiego Gościa w swej siedzibie.

Pan General Sosnkowski Naczelny Dowódca Polskich Sił Zbrojnych w czasie drugiej wojny światowej, przesyła na pośrednictwem "LUDU", serdeczne pozdrowienia swym b. podwładnym, ochotnikom i całej Polonii brazylijskiej. (B.A.M.)



Kłeska szarańczy nawiedziła ostatnio szereg krajów w Środkowym Wschodzie. Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa przy Narodach Zjednoczonych przysłała z pomocą ludności krajów dotkniętych tą straszną klęską. Na fotografii widzimy jednego z uczonych ze Stanów Zjednoczonych i drugiego z Pakistanu w chwili, gdy badają skutki środków zastosowanych w walce ze szarańczą na pustyni w Pakistanie (FOTO ONU).

Węzły przyjaźni Brazylii ze Stanami

SEKRETARZ ACHESON GOŚCIEM RZĄDU BRAZYLJSKIEGO

Północno-amerykańskie święto narodowe w Rio de Janeiro

Od kilku dni bawi w stolicy Brazylii, jako gość rządu, wysoki dostojnik Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, sekretarz stanu Dean Acheson. Jest to doświadczony i wybitny mąż stanu i prawa ręka prezydenta Trumana. Przybywa do Brazylii, żeby jeszcze ściślej zadzierngnąć węzły tradycyjnej przyjaźni i współpracy dwóch wielkich Narodów Amerykańskich, Północnej i Południowej Ameryki. Przyjazd sekretarza Achesona przypadł na narodowe święto niepodległości Stanów Zjednoczonych, albowiem dn. 4 lipca 1776 r. przedstawiciele 13 Stanów Ameryki na kongresie kontynentalnym, zebra-

nym w Filadelfii, w stanie Pensylwania, przyjęli Deklarację Niepodległości w której między innymi czytamy: "UZNAJEMY JAKO FAKT NIEZAPRZECZALNY, ŻE KAŻDY CZŁOWIEK STWORZONY JEST RÓWNYM I OBDARZONYM PRZEZ STWORCĘ NIEPOZBYWALNYMI PRAWAMI, JAK ŻYCIE, WOLNOŚĆ ORAZ DĄŻENIE DO SZCZĘŚCIA".

Tegoroczne północno-amerykańskie święto narodowe było obchodzone w Brazylii z większą uroczystością, dzięki pobytowi tak wybitnego Gościa na Ziemi S. Krzyża jakim jest Acheson.

Ks. Biskup Ignacy Krauze

PRZYBĘDZIE SAMOŁOTEM W NIEDZIELĘ DO RIO DE JANEIRO

J. E. Ks. Biskup Ignacy Krauze, C. M., ordynariusz diecezji Shun-tehfu (Chiny), przybędzie samolotem ze Stanów Zjednoczonych w przyszłą niedzielę do Rio de Janeiro. Na powitanie dostojnego Gościa uda się z Kurytyby, Ks. Ludwik

Bronny, wizytator Księży Misjonarzy.

J. E. Ks. Biskup Krauze odprawił w niedzielę, dnia 20 b.m. w uroczystość św. Wincentego a Paulo w kościele Księży Misjonarzy w Kurytybie uroczyste nabożeństwo.

„WOJNA GOSPODARCZA“

Słyszysz się bezustannie wypowiedzi i oświadczenia zarówno sowieckich jak i zachodnich mężów stanu o usiłowaniu utrzymania pokoju. Wydaje się jakbydy zapomniano o tym, że od kilku lat cały świat jest właściwie w stanie wojny, która została wypowiedziana na wielu polach. W olbrzymią walkę świata demokratycznego z sowieckim totalizmem nie zostały jeszcze wciągnięte siły wojskowe świata, choć obydwie strony pracują bardzo nad powiększeniem swojej gotowości wojennej.

Nowoczesna wojna jest wojną totalną — wciąga ona wszystkich i wszystko. Siła gospodarcza jest specjalnie ważna, gdyż przy obecnym charakterze „technicznej” wojny stanowi ona główną podstawę siły militarnej. Zdolność produkcyjna jest równie ważna jak ilość dywizji, zwłaszcza w przemysłach kluczowych. Zbrojenia i dobrze wyćwiczone dywizje są czynnikami decydującymi w pierwszym stadium nowoczesnej wojny; na dalszą jednak metę zasadnicze znaczenie ma produkcja stali. Rosja rozumie to bardzo dobrze i dlatego w swym dążeniu do opanowania całego świata położyła ona specjalny nacisk na zwiększenie przemysłowych krajów uzależnionych od niej. Osiągnęła ona duży postęp dzięki kilku kolejnym planom pięcioletnim — do tej pory nie dorównała jeszcze światu zachodniemu, jeśli chodzi o zdolność produkcji; niemniej jednak różnica pomiędzy Wschodem a Zachodem zmniejsza się coraz bardziej.

Świat zachodni często się dziwi, dlaczego Rosja nie pokusiła się o zajęcie całej Europy w pierwszych latach po wojnie, korzystając z tego, że demokracje zachodnie nie były przygotowane do walki. Odpowiada się na to naogół, że powstrzymał Rosję amerykański monopol atomowy. Zdanie to jednak jest słuszne tylko w części. Władcy Kremla zdają sobie doskonale sprawę, że w obecnej sytuacji ekonomicznej, mogą łatwo wygrać pierwszą „runde” wojny, lecz przegrać ostatnią z powodu ogromnej dysproporcji w zdolności produkcyjnej. Zamiast więc atakować Europę zachodnią Rosja sowiecka postanowiła wykorzystać do maximum jej zdolność produkcyjną. Wiadomo, że na Korei dzisiaj groźny MIG 15 jest zaopatrzony w motory Rolls-Royce, sprzedane Rosji przez Wielką Brytanię przed kilku laty. Ogromne transporty kauczuku napływają wciąż z zachodu do Rosji i jej krajów satelickich. W ciągu długich lat blok sowiecki importował z Europy zachodniej maszyny i przyrządy różnego rodzaju, eksportując w zamian środki żywności i drzewo.

W ciągu ostatniego roku jednakże import bezpośredni do krajów bloku sowieckiego towarów potrzebnych do rozwoju przemysłu i zbrojenia zmalał poważnie na skutek blokad zastosowanej przez Stany Zjednoczone; aliansi zachodni zostali zmuszeni przez Amerykę do pójsicia, aczkolwiek niechętnie, za jej przykładem i do zmniejszenia stosunków handlowych z czerwonym Wschodem. Ograniczenia te zagrażają życiu gospodarczemu krajów zachodnich, cierpiących na chroniczny brak dolara.

Rosja i jej satelici odczuli w sposób dotkliwy skutki blokady. Moskwa rzuciła więc nowy slogan brzmący: „różnice strukturalne i nie zgodności polityczne nie powinny stanowić przeszkody w rozwoju wymiany handlowej”. Równocześnie, świadoma braku dolarów w krajach zachodnich, Rosja poczęła je kusić wizją wymiany towarów, któreby nie zagrażała ich równowadze politycznej.

Ta nowa taktyka sowiecka w handlu zagranicznym poparta została odpowiednią propagandą. Rosja zorganizowała międzynarodową konferencję ekonomiczną w Moskwie z początkiem kwietnia. Konferencja ta była przygotowana bardzo zrecznie. Rosja zdawała so-

bie sprawę, że wszystkie zaproszenia, skierowane do organów państwowych krajów zachodnich, zostaną sparażowane przez Amerykę. Nadano więc tej konferencji charakter czysto handlowy i zaproszenia zostały wysłane do różnych prywatnych przedsiębiorstw i instytucji gospodarczych. Rosja powstrzymała się od wszelkich propagandowych deklaracji, używanych zazwyczaj przy podobnych okazjach.

Konferencja gospodarcza w Moskwie dała wyniki dość mierne. Informacje i sprawozdania na jej temat były w prasie zachodniej stosunkowo nieliczne. W momencie krytycznym dla Europy zachodniej i Wielkiej Brytanii, Rosja ukazała im duży rynek wschodni, gotów do zakupu wielkiej ilości produktów przemysłowych, zwłaszcza tekstylnych. Delegacja brytyjska, reprezentowana przez kupców prywatnych o znaczeniu raczej drugorzędnym, była zaskoczona dużą ilością propozycji ofert dostawy na towary tekstylne, właśnie w momencie kiedy ogromny przemysł tekstylny Lancashera jest prawie w zupełnym zastoju. Te możliwości zbytu zrobiły duże wrażenia na gospodarczym środowisku brytyjskim — londyńska „City” żyje w gorączkowym nastroju przesadnych nadziei. W porównaniu do potrzeb olbrzymich rynków sowieckich i chińskich, zaproponowany Wielkiej

Brytanii eksport towarów tekstylnych jest stosunkowo niewielki, rezultat propagandowy natomiast jest olbrzymi tymbardziej, iż dzieje się to właśnie w momencie kiedy w Ameryce usztywniają się opłaty, mające zahamować import produktów brytyjskich. Ostatnio rozwój sytuacji zmusił rząd brytyjski do zdecydowania ostrzeżenia Stanów Zjednoczonych, że amerykańska polityka taryfowa może zagrozić zdolności Wielkiej Brytanii i innych krajów europejskich do odegrania swej roli w zachodnim przy-
mierz.

Wielokrotnie wykazywaliśmy błędy powojennej polityki gospodarczej Ameryki. Polityka „dolara na sznurku” jest w swych skutkach zębna dla krajów zachodnich, powoduje trwałą kryzys dewizowy, zmusza poszczególne rządy do narzucania ludności dużych ograniczeń (specjalnie dodatkowych w Wielkiej Brytanii). A równocześnie obywatele amerykański ma wszystkiego pod dostatkiem i żyje prawie luksusowo. Polityka taka nie może trwać wiecznie. Spowoduje ona nieuchronnie stopniowe zmniejszenie amerykańskiego importu na rynki europejski; z drugiej strony, musi to mieć niebezpieczny wpływ na eksport europejski do Stanów Zjednoczonych. Europejskie koła gospodarcze poważnie biorą pod uwagę możliwość wprowadzenia do handlu zagranicznego systemu clearin-

gu, któryby podporządkował import wysokości eksportu danego kraju. Wydaje się, że jest to jedyny sposób mogący zapobiec powiększeniu się szczeliny dolarowej. System ten może dotkliwie uderzyć w ważne dziedziny eksportu amerykańskiego, przede wszystkim w przemysł filmowy i tytoniowy. Wielka Brytania ma zamiar rozpatrzyć sprawę systemu taryfowego dającego pierwszeństwo wymianie towarów pomiędzy poszczególnymi częściami Wspólnoty. Według istniejących planów, ma się wytworzyć sytuację podobną do tej, jaka panuje w Stanach Zjednoczonych od wejścia w życie ustawy z 1933 r., na podstawie której „rząd Stanów Zjednoczonych winien kupować towary amerykańskie o ile ceny ich nie są wygórowane” (tłumaczyć to należy w ten sposób, że nie można nabywać produktów zagranicznych o ile nie są one o 25% tańsze od amerykańskich). Jeśli tego rodzaju układ zostanie wprowadzony w łonie Wspólnoty Brytyjskiej, to może to spowodować silny rozdźwięk pomiędzy dwoma filarami zachodniego przyrzeczenia. W takim wypadku Stany Zjednoczone mogłyby zorگانować kontr-akcję, co byłoby katastrofą dla całego wolnego świata.

Problem ten, ze względu na swoją wagę, musi być rozpatrzony dokładnie i szybko. (Dr. Karol Bipa, Radio WFJL, Chicago)

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

»To nie jest już zimna wojna...«

Wydawany przez Akademię Czechosłowacką w Rzymie biuletyn „VERITAS” zamieszcza list otwarty pewnego robotnika czechosłowackiego do wszystkich robotników w wolnym świecie, który równocześnie służył jako dokument naszych czasów. List ten mówi o stosunkach pod reżimem czechskim, ale również dobrze odniósł go do stosunków panujących dziś w Polsce. Różnią się one nie wiele albo wcale.

DO WSZYSTKICH PRZYJACIÓŁ NA ZACHODZIE

List datowany jest w maju br. i skierowany „Do wszystkich przyjaciół na Zachodzie”. Z treści jego skróconych zostało kilka ważnych miejsc, ale było to konieczne ze względu na bezpieczeństwo pewnych osób.

„Jeszcze nigdy w życiu nie czułem się tak bardzo osamotniony, jak obecnie. Samo to stwierdzenie jest już u robotnika w krajach „ludowo-demokratycznych” — zdaje sobie z tego w pełni sprawę — wielkim przestępstwem. Muszę wyjaśnić, dlaczego czuję się tak samotnym i dlaczego piszę do nieznanym przyjaciół.

Jestem t. zw. „lepszym” robotnikiem. Ukończyłem niższą szkołę zawodową i pracuję stale jako radio-mechanik. Pochodzę z rodziny robotniczej i dzieci moje, podobnie jak ja, też będą robotnikami. W sensie klasyfikacji zarobkowej uważany jestem za specjalistę. Nie mam żadnych wyższych aspiracji, praca fabryczna odpowiada mi. Być może dlatego, że Kocham ludzi. Dawniej każda wolna chwila poświęcałem pracy w związkach zawodowych. Dziś większość robotników naszej fabryki składa się z byłych urzędników, kupców, adwokatów i in., tych, których dawniej zwaliśmy „lepszymi ludźmi”. Dziś nie mamy też żadnych robotniczych związków zawodowych, tym samym żadnych praw, ale za to większe obowiązki. Z pensji naszej odciągane są wysokie składki związkowe, ale pieniądze te idą na kupno gwóźdź do naszej trumny, bo związki wykonywały tylko to, co zarządzi rząd, a właściwie powiedziawszy, partia komunistyczna, jako że wszystkie zarządzenia zaczynają się od słów: „Decyzja partii i rządu”. Partia postanawia, rząd zatwierdza a związki przeprowadzają... Jesteśmy podobni do stada gęsi pędzonych tam dokąd chce bałem trzaskający paszuch. Już samo to wystarczy by nam, starym związkowcom, serce z bólu pękało.

Ci starzy związkowcy pamiętają zapewne, z jakim to trudem wywalczono dodatek świąteczny dla robotników. Gdy dodatek ten przez lat dziesiątki wypłacany był jako coś oczywiste i zrozumiałe, przyszedł „rząd ludowy”, „rząd klasy pracującej”, rząd „robotników i wieśniaków” (jak to się nam, ro-

botnikom, dzień w dzień trąbi z głośników) i zabrał nam ten dodatek. Za kilgodzinny strajk protestacyjny uczestników osadzono jako „szkodników socjalistycznej gospodarki”.

CZŁOWIEK Z CZECHOSŁOWACJI

Czym właściwie jest człowiek w tym kraju robotniczym? Długo nad tym przemyślałem. Jest tylko Człowiek, co musi codziennie wyprodukować określoną ilość siły (HP), co potrzebuje do jej wyprodukowania tyle i tyle kalorii i tyle i tyle godzin snu. Wszystko to, przyjacielu, jest z góry wyznaczone. Jesteś słaby, albo masz większy głód, wtedy jesteś pasyżem, podejrzanym indywidualistą i wrzodem na socja listycznym ciele. Masz do wyboru: albo wyzdrowiejesz, to znaczy nie będziesz miał większego niż przepłany, głodu, albo też wrócić zostanie zoperowany, czyli „zlikwidują” cię.

POLITYCZNE SZKOLENIE

Mam już ponad 50 lat i dwa razy w tygodniu chodzę na 2. zw. szkolenie polityczne. Jakiś 20-letek opowiada mi tam o robotnikach, o okropnych stosunkach z wczoraj i dzisiejszym raju. Raz w miesiącu przychodzi inny i stawia pytania. Doskonale pamiętam stosunki dawne i żyję w raju dzisiejszym. Ale na pytania odpowiadam zawsze, że dziś jest raj, a dawniej było wszystko nie do zniesienia. Nikt nie zmusza mnie bym to mówił. Nikt też nie przynusza mnie, bym ucieszczał na to szkolenie — rozumiesz owa straszliwa tragedia? Ale nie przepuszczałem żadnego szkolenia i sądzę, że i w przyszłości żadnego lekkomyślnie nie opuszczę. Chyba rozumiesz teraz przyjacielu, dlaczego chcę użyć sercu i jak ciężko jest nam, starym bojownikom, którzyśmy organizowali strajki i walczyli o każdego robotnika, nawet wtedy, gdy robotnik ten nie miał racji. Stałem się dziś śmiechem, blaznem nadwornym. Żyjemy w kraju jak żywe trupy, bo zabierają nam wszystko; nie tylko wolną decyzję, ale i wolę samą. Powiesz, że powinienem się wstydzić. Słusznie. Ale poradź mi co mam robić?

NIEWOIERZANIE I PODEJLIWOŚĆ

W fabryce naszej każda setka robotników dozoruje jeden z członków miejscowej partii komunistycznej. Jest on czymś w rodzaju komisarza i przy pomocy wyznaczonych szpiegów dozoruje całą grupę. Ci komisarze tworzą największy autorytet w naszej fabryce, najwięcej kszą władzę. Organ ten nie istnieje oficjalnie, my jednak wiemy, że jest i że jego komisarze są wśród nas, znamy ich krąg działania. Jednego tylko nie wiemy: kto z posterów nas jest tym komisarzem. Może nim być towarzysz obok mnie i obok mnie pozostał. Znaczy to, że mowy nie ma o istnieniu między nami jakiejś przyjaźni, nikt nie ma chęci do rozmowy ze współtowarzyszem pracy. Niedowierzenie i wzajemna podejrzliwość stwarzają okropną atmosferę. Człowiek wprost dusi się.

Byłoby brzydko z mej strony, gdy bym nie przyznał, że to, co komuniści postanowili, faktycznie jest wykonane. Każdy np. osobiście jest widziany przez jakąś parę agitatorów do wzięcia udziału w paradzie 1-majowej. Podobne sztuczki umożliwiają im doskonale pomysły system ewidencyjny. W każdym domu praskim jedna z osób prowadzi ewidencję wszystkich mieszkańców, w której notowane jest wszystko, co prowadzemu ją wydaje się godne zanotowania. A więc, że np. sąsiad w ostatnim czasie był niespokojny, że inny stale o tej samej porze zwykł był wychodzić do miasta, kto przyjmując wizyty itd. W kartotece tej odnotowane jest gdzie kto pracuje i do jakiej szkoły uczęszcza jego dzieci. Notatki te porównywane są następnie z notatkami innego, wyższego konfidenta, t. zw. kierownika bloku, czyli nadzorey kompleksu budynków, któremu konfident domowy dwa razy w miesiącu składać musi sprawozdania. Dalszą ewidencję prowadzi jeden z członków policji w miejscowym oddziale partyjnym. Komu niżej stale wzmawiają w nas, że rządzący się sami. Jak to samorządzenie wygląda, jest jasne: w szeregach naszych pełno szpiegów, kierowanych przez policję bezpieczeństwa.

KAPTUROWE SĄDY

Dwa tygodnie temu skazany został na 15 lat pracy przymusowej jeden z moich towarzyszy pracy. O 9 rano zawołano go na posiedzenie komisji fabrycznej i na miejscu „osadzono”. Darnie głowie się nad tym, co właściwie mógł zawinić, bo znam go od ponad 10 lat. Był uczciwym robotnikiem, sumiennie dbającym o swą rodzinę. Rano, jak zwykle, odprowadziła go żona, wieczorem już do domu wrócił. „Władcy robotników” osadzili go sami. Nie stanął nawet przed sądem.

To nie jest już zimna wojna, bo u nas płaci się życiem. Pamiętam, jak w r. 1921 w związku ze strajkiem zrąbany został jeden z robotników. Później wyszło na jaw, że był oplaconym prowokatorem, co jednak nie stanowiło żadnej przeszkody dla protestów wśród robotników. Robotnicy zagraniczni, którzy nie znali przyczyn zrąbania tego robotnika przysłał nam solidarzyzące z nami pisma protestacyjne. Dziś pada z posterów nas jeden po drugim i tylko dlatego, że są uczciwymi, porządnyimi robotnikami i mamy takie wrażenie, że zagranica już sobie z nas nie robi. Wpadliśmy

w pułapkę i czujemy się osamotnieni.

NĘDZA I GŁÓD

Powiesz być może, że jestem dość dobrze opłacany i że tym samym lepiej żyję, niż dawniej. Zna się się pierwszorzędnie na prowadzenie domu więc zaoszczędziliśmy trochę grosza. Chcielibyśmy kupić sobie własny domeczek z ogrodem. Przyszła reforma walutowa i oszczędności diabli wzięli. Dziś nie myślę o żadnym oszczędzaniu. Racje żywnościowe, choćbyśmy nie wiem jak skromnie żyć chcieli, dłu go jeszcze nie wystarczają. Kupować trzeba na wolnym rynku za astronomiczne ceny, albo na wsi u znajomych, wymienić odzież na żywność. W czasie okupacji hitlerowskiej żona robiła to przez całą wojnę. Dziś nie może, bo musi pracować w fabryce i żadne świadczenie lekarskie, potwierdzające jej niezdolność do pracy nie tu nie pomoże. Mają oni swoich lekarzy i ci zdecydowali, że nie jej nie brakuje. Stąd sam w niedzielę, o ile wogóle niedzielę mam wolną, zamiatam wyczołgać, idę na wies i wracam wieczorem strwożony, o ile udało mi się coś zdobyć. Jest tego zwykle niewiele a co za wydatki z tym związane! Ale robimy to dla dzieci, bo sami potrafimy się jeszcze bardziej ograniczać. Jeśli jednak mnie złąpią na przywożeniu czegoś ze wsi do domu, grozi za to conajmniej pięć lat przymusowej pracy w kopalni, konfiskata mieszkania i żona z dziećmi znajdzie się na bruku. Podobny los spotka i wieśniaka, który mi coś sprzedał; zabiorą mu całe gospodarstwo. Czynem bohaterstwa stał się dziś fakt pomocy bliźniemu. W młodoci cieszyłem się na soboty, gdy żona przynosiła tygodniówkę. Iż to razy obiecałyśmy: tyle i tyle na jedzenie, tyle na mieszkanie, trochę do skarbanki na przedziewek a reszta wderwała do kasy oszczędności. Dziś już nie obiecamy.

POTRĄCANIA Z ZARÓBKÓW

Z pensji mojej odciągane są składki związkowe, różnorakie ubezpieczenia, i składka na Tow. Przyjaźni Sowiecko-Czechosłowackiej, bośmy podobno przystąpili do niego jednogłośnie. Ja w każdym razie nie przypominam sobie tego; być może dlatego, że już mam słabą pamięć. Podobno postanowiliśmy również oddawać 10% pensji na komunistów w Korei. Ja w tym postanowieniu napewno nie brałem udziału, ale pomimo tego te 10% mam odciągane. Gottwald ma u rodziny. Co mnie to obchodzi? Ale zawiadamia się nas poprosta, żeśmy zobowiązali się do odpracowania 8 tygodni, które, z miłości do Gottwalda, nie będą oczywiście płatne. Stalin również ma zwyczaj obchodzić urodziny; albo też jest rocznica rosyjskiej rewolucji; albo rocznica wmaru Czerwonej Armii do Pragi; albo 1 Maja — same okazje do nowych zobowiązań, do nowych prezentów. Wychodzę e świecie i wracam o zmroku, bo w fabryce chodzić muszę na kursy szkolenia politycznego, na lekcje języka rosyjskiego, a jedno posiedzenie partyjne goni drugie. To poprostu nie chodzę — powiesz. A wiesz dokąd pódę wtedy? I komu tym po mogę? Tylko siebie i żonę wraz z dziećmi wydam na straconie. A tak przynajmniej jakoś żyjemy i wierzymy, że przeżyjemy. Gdybyśmy dziś miał ow dawniej wymarzony domek z ogródkiem, jestem pewien, że w ogrodzie nicby nie rosło, bo nikt z nas nie mógłby się o niego troszczyć.

POCZTÓWKI

Przy tym wszystkim, by wyciągnąć nam pieniądze z kieszeni, wymyślają szereg innych rzeczy. Jest np. taki miesiąc przyjaźni sowiecko-czechskiej. Drukuję się więc pocztówki, które musimy kupować i wysyłać naszym znikomym braciom w Rosji. Rozgłoszonia fabryczna rzuca wezwanie, poda gdzie te pocztówki są do nabycia i jeden dział po drugim posłusznie idzie kupować. A sprzedaje się najniżej trzy sztuki, razem ze znaczkami. Dostajemy przy tym nawet i adresy i rosyjskie teksty słów, które trzeba pisać; na koniec przychodzi któryś z zauszników i wszystkie napisane pocztówki zbiera. Spróbuj zaś nie oddać! W ten sposób piszemy do „braci!” Radio i prasa zamieszcza potem tasiemcowe reportaże, jako robotnik czechosłowacki okazuje swę wdzięczność i przywiązanie robotnikowi rosyjskiemu. Naprawdę drogo okupiona wdzięczność i przywiązanie!

(Dokończenie na stronie 5-ej)

Saúde Fôrça
HAEMATÓGEN
 do D' HOMMEL
 LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
 Caixa Postal 1785 — Curitiba

Ewangelia zapisana u św. Marka, w rozdziale 8, w. 1 — 9



Onego czasu: Gdy rzesza wielka była z Jezusem, a nie miała co jeść, przywołałszy uczniów rzekł im: *Zal mi tego ludu, bo to już od trzech dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść; a jeśli ich puszczać zgłodniałych do domów ich, ustaną w drodze, bo niektórzy z nich przyszedli z daleka. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądżeby ich mógł kto nakarmić chlebem tu na pustkowiu? I zapytał ich: Ile chlebów macie? A oni rzekli: Siedem. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. I wziąwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli; I składali przed rzeszą. Mieli też trochę rybek, i te błogosławił i kazał przed nich położyć. Jedli tedy i nasytili się, i zbrali, co zbywało z ułomków, siedem koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i odprawił ich.*

JESLI SPRAWIEDLIWOŚĆ WASZA NIE BĘDZIE WIĘKSZA NIŻ DOKTORÓW I FARYZEUSZÓW, NIE WNIJDZIECIE DO KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO MT. 5, 20.

Ktokolwiek czyta uważnie ewangelie, uderzony być musi jedną rzeczą, ustosunkowaniem się Chrystusa do Faryzeuszów.

Boski Zbawiciel leczył chorych, pocieszał cierpiących, przebaczał grzesznym, którzy uznali swe winy. Pełen jednak oburzenia był na Faryzeuszów, za ich obłudne postępowanie, iż nazwał ich drastycznie grobami pobielonymi, a nam kazał strzec się kwasu faryzejskiego.

Niestety i dziś ludzi takich nie brak wokół nas, co krzywym okiem patrzą na zasługi drugich, co na ustach mają tylko słowa krytyki i potępienia, co najszlachetniejsze zamiary przenicowują bez reszty, co drugim przypisują win bez liku, a sobie jedynie zasługi.

Gdy tymczasem twarda rzeczywistość co innego mówi i ci co najwięcej krytykują, najmniej robią, bo miast chwycić się rzetelnej pracy swego zawodu, szukają gruszek na wierzbie, zachętywiają się swoją urojoną wielkością.

Dlatego nie dziwią nas słowa Zbawiciela wyrzeczone o fałszywych prorokach, strzeżcie się kwasu faryzeuszów, dlatego nie dziwi nas, iż Kościół raz poraz przytacza słowa Chrystusa w niedzielnych Ewangeliach, słowa silne i drgające oburzeniem na tę przeklętą sektę, albowiem stała się ona synonimem ludzi, co pod obłudną maską krytyki nie szukają prawdy, ale siebie samych.

X. W. S.

UROCZYSTE TRIDUUM

Ku czci św. Wincentego a Paulo

Drogim sercu Polaków jest Ojciec ubogich, Zażyciel Księżki Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Za swego chwalebego życia wysłał jednych z najlepszych swych synów do biednej Polski zalanej potopem wojen.

Przez trzysta lat XX Misjonarze zapisali się w historii narodu polskiego złotymi głoskami w pracy misyjnej, seminarnej i patriotycznej.

A kiedy skasowany zostali po powstaniu styczniowym i z popiołów rozproszenia odrodzili się w Krakowie, w trosce o dobro dusz Rodaków wyruszyli przed 50 laty do dalekiej Brazylii i tu w utrudzeniu ewangelicznym pracowali dla dobra duchownego i moralnego.

To też doroczny odpust w lipcu gromadzi nieprzełiczone tłumy Rodaków do Kościoła pod wezwaniem św. Wincentego w Kurytybie.

Porządek tegorocznych uroczystości jest następujący:

Dnia 17, 18, 19 lipca o godzinie 7-ej wieczór odprawić się będzie uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem na cześć tego wielkiego Świętego.

W niedzielę 20 lipca o godzinie 9,30 odprawi uroczystą Mszę św. pontyfikalną J. E. Ks. Biskup Ignacy Krause, bohaterski biskup z polskiej misji w Shantung w Chinach, na intencje dobrodziejów Seminarium św. Wincentego a Paulo.

Weźmy udział w tych podniosłych uroczystościach ku czci tego wielkiego Świętego, złożmy cegiełkę ofiary na przyszłych kapłanów, a pewni być możemy opieki i błogosławieństwa św. Wincentego a Paulo dla nas i biednej Polski, którą tak ukochał i za którą się zawsze modlił za swego ziemskiego żywota.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

PORTUGALIA

BUDUJE STATUĘ

Londyn, (CHIP) — W Lizbonie rozpoczęto pracę nad budową olbrzymiego, stu metrowego posągu Chrystusa. Będzie on ustawiony na

południowym brzegu Tagu, naprzeciw Lizbony.

W roku 1940 biskupi Portugalii ślubowali zbudować taką statuę, jeśli Bóg zachowa Portugalie od wojny. Obecnie wypełniają swe ślubowanie.

PRYMAS POLSKI, KS. ARCYBISKUP WYSZYŃSKI

PRZEMAWIA Z OKAZJI WSKRZESZENIA KAPITUŁY WROCŁAWSKIEJ

Warszawa, (IC) — Na podstawie specjalnych uprawnień, otrzymanych od Stolicy Apostolskiej, Prymas Stefan Wyszyński wskrzesił Kapitułę Wrocławską, która będzie senatem ordynariusza, a w czasie wakansu będzie sprawować rządy archidiecezją. Odpowiedni akt erekcyjny podpisany został przez Prymasa w Gnieźnie w dniu 26 maja biskup Wyszyński dokonał osobiście instalacji kapituły wrocławskiej, która składa się z dwunastu członków, a mianowicie: z prepozyta, pierwszego prałata i kanoników. W skład kapituły wchodzi następujący kapłani:

1. — Ks. Kazimierz Łagosz, przewodniczący Kapituły (prepozyt), wikariusz kapituły i obecny kierownik archidiecezji wrocławskiej, urodzony w roku 1880, pochodzący z archidiecezji lwowskiej.
2. — Ks. prał. Franciszek Nieźdaba, dziekan Kapituły, ur. w r. 1897.
3. — Ks. dr. Kazimierz Katula, dziekan, urodzony w r. 1880, z diecezji Przemyskiej.
4. — Ks. Nestor Szukalski, z archidiecezji lwowskiej, urodzony w roku 1884.
5. — Ks. Bolesław Gawęł, z archidiecezji lwowskiej, urodzony w roku 1884.
6. — Ks. Andrzej Gromadzki, również ze Lwowa, ur. w r. 1898.
7. — Ks. Jan Piskorz, z diecezji kieleckiej, ur. w r. 1901.
8. — Ks. dr. Józef Marciniowski, ur. w r. 1897, z archidiecezji wileńskiej.
9. — Ks. Piotr Jaroszek, pochodzący z Sandomierza, ur. w r. 1905.
10. — Ks. Wacław Jabłoński, ur. w r. 1903, z diecezji kieleckiej.
11. — Ks. dr. Wincenty Urban, ur. w r. 1911, pochodzący z archidiecezji lwowskiej.
12. — Ks. Wacław Szetelnicki, ur. w r. 1916 z archidiecezji lwowskiej.

Z wymienionych członków kapituły wrocławskiej czterech należy do tak zwanej Komisji Katolickich Intelktualistów, a mianowicie: Ks. Katula, ks. Szukalski, ks. Piskorz i ks. Urban. Olbrzymią większość mianowanych członków kapituły wrocławskiej posiada za sobą już wiele lat pracy duszpasterskiej, administracyjnej i charytatywnej.

Ceremonia utworzenia kapituły odbyła się w katedrze wrocławskiej. Członkowie kapituły złożyli najpierw w auli kapitułnej wyznanie Wiary, następnie procesjonalnie weszli głównymi drzwiami do katedry, gdzie przed głównym ołtarzem złożyli przysięgę wierności. Po odczytaniu przysięgi każdy z kanoników ucałował relikwie św. Wincentego, patrona Kapituły, oraz relikwie św. Jana Chrzciciela, patrona Katedry. Następnie odbyło się nabożeństwo majowe, podczas którego Prymas Wyszyński wygłosił okolicznościowe kazanie. W imieniu nowej Kapituły przemówił ks. Jaroszek. Uroczystość zakończono adoracją Najśw. Sakramentu i odśpiewaniem pieśni Boże coś Polskę.

Poniżej podajemy przemówienie ks. arcybiskupa Wyszyńskiego, Prymasa Polski:

BÓG KIERUJE NARODAMI

Naród który jest położony na rozdrożach dziejowych, musi mieć silny i potężny nerw wiary, musi umieć oceniać dzieje swoje pod kątem wieczności, musi patrzeć na dzieje ludów na tej ziemi pod kątem wiary w to, że Bóg jest Ojcem narodu, że On ostatecznie rozporządza narodami, że On jest sprawcą ich rozwoju — i On wyznacza im konkretne na tej ziemi zadania.

Ta wiara nadprzyrodzona, wiara w Opatrzność Bożą nad narodami, jak wielkie daje dziś poczucie ciszy i spokoju! I właśnie dlatego umielimy w najczarniejszej godzinie, czarnej jak niebo nad płonącą stolicą w dniach powstania, ufać, umielimy wierzyć i nie straciemy nigdy spokoju. Dzięki tej wierze, którą wyznajemy, niemal do ostatniego Polaka — my mamy silne nerwy. Dlatego jesteśmy tacy spokojni w najtrudniejszych chwilach i chociaż dziś dnie nie łatwe i z niepokojem patrzymy, jak tam od zachodu kłębią się znnowu czarne chmury — zachowamy spo-

kój godny narodu, który ma żywą wiarę w Opatrzność, który wierzy, że ostatecznie Bóg i Ojciec narodów rządzi narodami.

PRACA W ŚWIĘTLE WIARY

I tak jak w trosce o nasz byt narodowy, jak w trosce o granice tego bytowania narodowego jesteśmy spokojni, tak też również jesteśmy spokojni w układaniu naszych stosunków wewnętrznych, bo, najmilsi, jak potrzeba nam żywej wiary w Opatrzność, wiary, która daje wewnętrzny spokój, tak też potrzeba nam oceny życia i współżycia wewnętrznych, wszystkich stosunków ziemskich — poprzez pryzmat bramy niebios. Bo właśnie takie spojrzenie na sprawy tej ziemi daje nam właściwe podejście do wszystkich problemów, które się gromadzą w tych zmiennych warunkach życia doczesnego. Spojrzenie na ziemię poprzez bramę niebios uczy nas, że przyroda, która jest oddana człowiekowi jako królowi tej ziemi, by mu służyła, ma być coraz bardziej opanowywana, bo do pierwszego człowieka w raju powiedział Bóg: "Czyn sobie ziemię poddaną", albowiem Pańska jest ziemia i okrąg ziemi, na której ludzie mieszka. To jest przykazaniem tak samo, jak 10 Przykazań Bożych.

Cała teocentryczna i cała katolicka postawa człowieka wobec ziemi wina być taka, że człowiek nie może być obojętny dla spraw tej ziemi, nie może być na to, czy ona leży odlego i wydaje ciernie i ostry, czy rodzi ziarno pszeniczne i winnice, dające wino.

To jest związane z moralną postawą człowieka na ziemi, z postawą, którą aprobował sam Syn Człowieczy. On idąc przez tę ziemię jako rzemieślnik i syn rzemieślnika — jak mówi Ewangelia o Chrystusie i Jego opiekunie Józefie — idzie na przedzie wszystkich ludzi pracy, jest patronem tej pracy; stąd spojrzenie na ziemię poprzez pryzmat niebios daje nam obraz pracy uszanowanej, uszlachetnionej, podniesionej w etyce katolickiej, na wysoki poziom obowiązku i środka udoskonalenia chrześcijańskiego, środka współpracy z Ojcem Niebieskim, którego ojcowście, pracowicie dłońmi błogosławią każdemu trudzącemu się w pocie czoła człowiekowi tej ziemi. To jest praca uszlachetniona i taka praca rodzi owoce — im większy jest szacunek dla pracy człowieka, tym lepsze rodzi ona owoce. Ale znów na tę obfitość dóbr nagromadzonych musimy spojrzeć przez pryzmat niebios. Bo dobra nie wtedy są bogactwem narodu, gdy są nagromadzone, ale wtedy, gdy jednocześnie są umiejętnie rozprawdzone, tak że każdy z nich pożywa, jak mówi Księga Mojżeszowa: "Tak więc pożywa owoców ziemi i pracy i wody, i sierota, i przechodzień i pracownik". Życie człowieka bowiem nie może być zamknięte w ciasnym kole samolubstwa społecznego.

Oto spojrzenie na stosunki i współżycie wewnętrzne między ludźmi poprzez pryzmat bramy niebios. Takie zasady wszczęcia narodowi Kościół katolicki.

POWRÓT NARODU NA ZIEMIĘ OJCOWSKĄ

Powróciliśmy tutaj i jesteśmy tu nie od wczoraj, jesteśmy tym zmartwychwstałym mocarzem, który był powalony. Ale jak zmartwychwstał wszelkie ciało pod tchnieniem Boga, tak i my tutaj zmartwychwstałymi i jesteśmy. A ponieważ jesteśmy narodem katolickim i skoro jesteśmy tutaj, musimy rządzić się duchem katolickim, to znaczy, musimy tu trwać i czynić tej ziemi poddaną narodowi naszemu — pod daną, bowiem przykazanie, które otrzymał pierwszy człowiek w raju obowiązujące wszystkie dzieci Boże, my zaś jesteśmy dziećmi Bożymi i musimy ten nakaz od Boga dany do końca na ziemi wypełnić.

A więc "Czyńcie sobie ziemię poddaną"! Mamy więc trwać, a trwając mamy budować, to znaczy, mamy wytyczyć ramiona do usilnej pracy. Niech te wszystkie grzyby, które widziałem, wędrując po mieście dziś rano, zakwitną nowym życiem i niech nasz wysiłek wycazuruje nowe, lepsze życie, lepszą przyszłość. Budując macie wierzyć w dziejowe zadanie naszego narodu na tej ziemi.

Jesteśmy tutaj i musimy pamiętać, że skoro Bóg nas tu sprowadził, to żąda od nas wypełnienia zadań, które nam stawia. Rozumiemy dobrze doniosłość tych zadań, wczuwamy się w moment dziejowy, w którym tu stoimy, i przyłożywszy ręki do pługą tu pracujemy.

Mamy więc budować. Mamy budować, trwać i wierzyć, a trwając, budując i wierząc, mamy mówić

ziemię i ludzi, którzy na tej ziemi wspólnie z nami powołani są do spełnienia zadań dziejowych, które Ojciec narodów wyznaczył w tej chwili naszemu narodowi.

DZIEJOWA RESTYTUCJA

Takie są nadzieje narodu polskiego, takie są nadzieje Kościoła polskiego, Kościoła katolickiego. Kościół jest tutaj z narodem i można powiedzieć, że chociaż nieraz mamy różny światopogląd, to na tym odcinku różnic nie ma. Tak jak w tej chwili stoimy tu, na tej ambonie, tak przed rokiem staliśmy w Watykanie, przed Namieśnikiem Chrystusowym, Ojcem Świętym, któremu powiedzieliśmy: "Zagadnienie polskie — to nie jest dla nas zagadnienie czy tu mamy trwać — w tej kwestii zgodny jest Episkopat Polski, cały Kościół katolicki w Polsce, i społeczeństwo polskie i Rząd Rzeczypospolitej polskiej". Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. To jest nasze zadanie, bośmy wrócili do swojego, a dziś, gdyśmy wrócili, to czytamy jeszcze na ścianach świątyni odsłoniętych spod tynku naszą przeszłość dziejową, która przemawia do nas kamieniami, gdy zabrakło innej mowy. Dziś odczytujemy pomniki przeszłości naszej pracy. I dlatego jesteśmy tutaj i wierzymy, że Opatrzność Boża nas tu przywiodła, placąc nam hojnie za wszystkie krzywdy, które naród nasz ucierpiał w czasie ostatniej wojny. Jest sprawiedliwość Boża między narodami: narody okrutne i krwawe przedziej czy później zapłacić muszą sprawiedliwą cenę narodom, które skrzywdziły. Albowiem skoro krew Abła wolała z ziemi do Pana Zastępów, tak i Ojciec Niebieski upomniał się o krew wylaną, to cóż mówić o tak obficie wylaną krwi narodu polskiego! Bóg sprawiedliwy musiał spłacić dług dziejowy narodowi polskiemu za krzywdy wyrządzone mu w czasie ostatniego straszliwego kataklizmu dziejowego.

OSTRZEŻENIE DLA ZABORCÓW

I to jest zarazem ostrzeżenie na przyszłość — to jest ta dziejowa restytucja, to jest ostrzeżenie dla innych narodów, by nie sięgali po cudze życie, bo to jest życie dzieci Bożych i Bóg upomni się o nie, ponieważ jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Z tą wiarą przyszedł tutaj wraz z narodem polskim i Kościół katolicki, jest tutaj ożywym duchem i natchnieniem, bo wszczęcia wiary w sprawiedliwość Bożą nad narodami, wszczęcia miłości do tej ziemi, bo uszlachetnia pracę z takim trudem prowadzoną, bo on budzi sumienia, przez które nasze współżycie ma w sobie więcej spokoju i miłości, a wyniki naszej pracy są bardziej owocne. Kościół jest więc tutaj razem z narodem.

ODNOWIENIE KATEDRY I KAPITUŁY

Dziś wspólnie z Radcą tej Diecezji otwieraliśmy wystawę odbudowy kościołów na terenie Archidiecezji Wrocławskiej. Karty statystyczne i wykresy mają tu swoją wymowę. To jest wymowa tej przedziwnej wiary narodu, który przyłożył kłof do wielkich rumowisk i mocą swojej miłości do tej ziemi wyczerpał nowe życie. W kartach i wykresach odbudowy Katedry widzimy tę przedziwną mądrość, tę ufność, tę wiarę, ten zmysł piękna, które nas wszystkich tak bardzo tutaj urzeka, i tę sumiennosc pracy, którą znać w każdym kamieniu i na każdym z wierchością odтворzoną fryzje.

Katedra została odnowiona, i my przystąpiliśmy do odnowienia tej przesławnej Kapituły Wrocławskiej, przekonani że tak jak matka ma otwarte ramiona na przyjęcie swych synów, tak oto dziś wprowadziliśmy ich tu przyozdobionych w odznaki, które Kościół ma dla swoich synów i posadziliśmy na mieścach widocznych, aby przesiąknięci ich jasnością przed ludem, i aby wspólnie chwalił Ojca naszego Wszechmocnego, który jest w Niebieszech. Kościół ustawniawia dla każdej katedry swój swoje i po to są Kapituły Katedralne, i po to jest Kapituła Wrocławska, której oddawna nie było: czas najwyższy, aby przysłała. Dlatego działając na mocy szczególnych uprawnień i władzy udzielonej nam przez Ojca Świętego odnowiliśmy tu, w Katedrze Wrocławskiej tę Kapitułę przesławioną i wprowadziliśmy do niej synów polskiej ziemi. Ufamy, że wsparci Łaską Bożą staną zwartym szeregiem wokół Rządcy tej diecezji i prowadzić będą dzieło, do którego są powołani.

Dokończenie na stronie 8-mej.

»To nie jest już zimna wojna...«

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3-EJ)

Na 1 Maja wymyślił inny rodzaj pocztówek; te wysłał się znnowo do najlepszych komunistów, przy czym nie wolno zapomnieć o prezydentach; po tym ma się rzekomo poznać, kto z nas właściwie potrafi ocenić wielkie dzieło. Kupować mamy serię przynajmniej z trzech sztuk. Kto nie kupi, ten ma odpowiednią notatkę w kartotece; komisarze nasi zostali już w tym kierunku poinformowani. Podobnych akcji i nie tylko z pocztówkami, jest cały szereg. Stale nachodzą nas agitatorzy, zmuszający do kupna różnych broszur w rodzaju tej, jak pracują stachanowcy w Rosji. Ci, którzy się takim kolportażem zajmują, prowadzą wcale ładny i łatwy żywot i dlatego starają się jak największą ilość egzemplarzy sprzedać; mówi się, że mają za sprzedaż swój procent. Dochodzą do tego jeszcze gazety. Jedną muszę abonować, na to nie ma rady. A w domu córka chce pieniędzy, rzekomo na dzieci koreańskie. Spróbuj nie dać, skoro już jutro musi oddać nauczycielowi w szkole; dziecko w szkole nie wytrzyma.

WRYWANIE DZIECI

To, co dzieje się z naszymi dziećmi, to rzecz straszna. Ogólnie można powiedzieć, że dzieci poniżej 10 lat narazie uważać trzeba za stracone, przy czym największą jest tragedia, że odbywa się to na oczach i za wiedzą rodziców. Cóż jednak możemy na to poradzić? Grupy złożone z zaprzysięgłych komunistów odwiedzają rodziny i gdzie tylko spostrzeżą dziecko, rzucają się nań jak sępy. Musi ono iść do Domu Dziecka, musi stać się "Pionierem", a kobiety mogą się wtedy poświęcać pracy w fabryce — jak mówi urzędowa frazeologia — i zarabiać pieniądze. Co w tych Domach Dziecka wyrabia się z nimi przez cały dzień i jak one tam tym dzieckiem opiekują się, nie będę już pisał. A w tej półgodzinie wieczorem, kiedy widzę się z dzieckiem przed pójściem na spocznik, ciężko jest opowiadać, im o czymś z dzisiejszego życia. Zresztą nie będą ci rozumiały; jeśli zaś jednak coś im powiesz, to nazajutrz już wie o tym nauczycielka. U starszych dzieci wszystko zależy od rodziny i rodziców; ale i oni mogą tu nie wiele zrobić.

NARZUCANIE OBCYCH

Mam dobrego przyjaciela, spensjowanego nauczyciela. Zna on dzisiejsze stosunki szkolne i zwykły nas odwiedzać, by dzieci trochę poduczyć. Opowiadał mi wypadek ze szkoły, w której kiedyś sam nauczał. Nauczycielka opowiadała dzieciom o grozie wojny na Korei w słowach tak przejmujących i tak żywo, że dzieci zaczęły płakać. Opowiadała ile to niewinnych dzieci tam ginie, jak im urywa się głowy i ręce, jak wielkie dziury mają w głowach — a potem pyta: Kto to wszystko robi? Po sztucznej przerwie odpowiada sama: Amerykańscy imperialiści! A potem pyta dzieci, czy mogłyby takich ludzi kochać i czy nie chciałyby dzieciom tym pomóc, żeby imperialistycznym żołnierzom nie wszystkie pomordowali? Oczywiście, że dzieci chcą pomóc i to natychmiast. Więc zleca się im, aby przekonali rodziców, że i oni powinni przyjąć jakieś dziecko z Korei i opiekować się nim, że w ten sposób dostaną braciśków i siostrzyczki, które opowiedzą im, co się dzieje na Korei i jak wojna w rzeczywistości wygląda. Dzieci chcą to wszystko wiedzieć i gdy nauczycielka przeprowadza głosowanie, są same głosy zgody; każde dziecko chce mieć w domu siostrzyczkę czy braciśka z Korei.

"PCHŁY WATYKAŃSKIE"

Córka zapytała mnie niedawno, co to właściwie są owe "pchły watykańskie", które wśród dzieci koreańskich roznoszą najstraszliwsze choroby; zaczęła nawet w domu szukać za jakimś lekarstwem, które możnaby tym dzieciom wysłać, by nie umierały. W aptekach naszych jest duży brak środków leczniczych; przychodzisz z receptą lekarską, to otrzymujesz odpowiedź, że preparatu nie ma, bo trzeba było większy transport wysłać na Koreę i nie wiadomo kiedy fabryka dostarczy nowy zapas. Czymże więc jesteś w tym dzisiejszym świecie, skoro nawet lekarstwa śle się na Koreę, kogo obchodzi, że potrzebne ci są medykamenty, że potrzebujesz odzieży i butów, że chciałybyś coś więcej zjeść? Wszystkiego tego możesz sobie życzyć ale w myślach.

DROŻYZNA

Cheesz pójść do kawiarni, to mo-

żesz udać się tylko do znacjonalizowanej, bo innych nie ma. Wody sodowej tam nie sprzedaje się, a musisz zamówić coś droższego. Nie możesz więc zamówić tego co chcesz, ale musisz brać to, co ci podadzą i płacić tyle, ile ci powiedzą. I w ten sposób służy się robotnikom, bo czyż nie mówi się nam, że kawiarnie i restauracje do nas należą? Wszystko przecież do nas należy! I kopalnie, i fabryki i kapieli ska i góry. Ale tobie wolno tylko pracować, odrabiać nadgodziny po fabrykach, podczas gdy po kapieliskach siedzą Koreańczycy albo obywatele niemieckiej republiki ludowej a w górach możesz najwyżej drzewa ścinać. Do tego ścinania poszedłbyś chętnie każdy, bo — granica w pobliżu. Ale przeczornie zaprzestano prac lepszych w tych okolicach, drzew się tam nie wycina a tylko gnieje wszystko.

KIEDY SIĘ TO SKOŃCZY?

Pocieszymy się nawzajem, że wszystko to skończy się już niedługo. Liczymy na ten szybki koniec i dlatego jesteśmy w stanie znieść to wszystko. Bez tej nadziei dalszy żywot byłby bezcelowy. Mówi się nam codziennie, że powinniśmy być szczęśliwi, że możemy pracować. Przyznać trzeba, że pracy jest pod dostatkiem; gdzie jej nie ma tam stwarza się ją. Dawniej, o ile pamiętam, mieliśmy 10-11 mini-strów, dziś mamy ich ponad 30. Robotnicy więc rządzą, oni są ministrami i urzędnikami; prawdziwi urzędnicy są po fabrykach i kopalniach. Na dłuższą metę nie prowadzi to do niczego — tak przynajmniej my to myślimy.

Wczoraj w fabryce naszej powzięto nową rezolucję. Mamy zmusić nasze pola, by częściej dawały rekordowe zbiory. Oznacza to, że zamiast urlopów, będziemy pracowali w polu. Bo jeśli w fabryce tak postanawiamy, to musimy wykonać. We wszystkich tych akcjach doskonale można wyczuć, co za takimi rezolucjami ukrywa się. A przy tym wszystkim istnieją całe prowincje i dobra, gdzie kartofle gniją, trawy się nie kosi, zboża nie zbiera. A za przdziału otrzymujemy 6 kg kartofli na głowę miesięcznie i słychać już, że i ten przdział ma być jeszcze zmniejszony.

SZPIEGOWANIE

Szpiegowski system komunistyczny sprawił to, że jeden drugiemu dziś nie wierzy. Jeden z naszych komisarzy fabrycznych przynosi nam stale wiadomości, byśmy wiedzieli, przed czym mieć się na ostróżności. Zapytałem go kiedyś, dlaczego denuncjuje robotników. Odpowiedź padła bardzo charakterystyczna: "Jeśli sam nie zadadnuczuje, zadadnuczuje mnie, a zrobą to dlatego, że nikogo nie zadadnuczuje". Był przekonany, że zadadnuczuje nikogo nie szkodzi, bo wie, że są to prowokatorzy, którzy badają jego lojalność. Teraz już wogóle nie wiem, co mam my-

śleć, ale jedno jest pewne: wie on więcej, i jak dotąd żadnego z nas nie zadadnuczuwał.

Tak więc wygląda nasz żywot w robotniczym raju. Jeśli komuniści zaś stale mówią o reakcji, o szkodnikach i sabotażystach, stale wzmacniają swe oddziały policyjne, to dowód, że nie przyglądamy się wszystkiemu z założonymi rękami. Chęłabym byłcie wy, przyjaciele na Zachodzie, więcej wykazali zrozumienia dla nas i choć nieco nam pomogli. Wierzymy, że wnet zobaczymy się i że nas znów będziecie mogli odwiedzić tak, jak to było dawniej. Wtedy opowiemy sobie więcej! (I. P.)

TO I OWO

Z CZEGO LUDZIE ŻYJĄ?

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie urządziło swego czasu ciekawą ankietę, której celem było zebranie wiadomości dotyczących rozmaitych ludzkich zajęć i zawodów. Opierając się na danych statystycznych ostatnich pięciu lat, Biuro to zebrało i skatalogowało wszystkie znane mu rodzaje pracy człowieka i zawodów pracujących ludzi. Wyniki ankiety dały niesłychanie ciekawe rezultaty, jeśli i dzieło o niezwykłość i oryginalność niektórych zatrudnień i zajęć. Naprzód okazało się na podstawie zgromadzonych danych, że ogółem istnieje około sześciu tysięcy różnych zawodów i rozmaitych sposobów zarobkowania. Spis wszystkich tych zajęć został wydany w osobnej księdze, która liczyła 500 stron. Otóż wśród rozmaitych zwyczajnych, naturalnych sposobów zarobkowania znalazły się w wyżej wspomnianej księdze takie zatrudnienia i zawody pracownicze, o jakich się niejednemu nawet filozofowi nie śniło. Oto niektóre, najbardziej ciekawe: pewien gentleman zostawił po sobie spadek w wysokości 10 tysięcy funtów szterlingów, które zarobił zawodowym — ronieniem też nad cebulami, które wraz ze swą rodziną obrał i obrane sprzedawał na targu, oszczędzając w ten sposób też gospodyniom i kucharkom. Inny znów osobnik, zwany "człowiekiem magnezem" zarabiał wielkie sumy pie-

niężne w ten sposób, że przy pomocy magnesu, pedzelka i waty ocyszczał przedchodnim zapróżone pyłem oczy na ulicach Nowego Jorku. W oryginalny sposób zarabował niejaki p. Cook z Londynu. Doroził się on olbrzymiego majątku w wysokości 120 tysięcy funtów szterlingów w ten sposób, że założył specjalne biuro pisania listów miłosnych. Pewna paryżanka zarabiała jako "nadawaczka imion" ludzimi, psom, koniom i kotom. Nieźle zarabiali "odpowiadacze" gości, będących pod "dobrą datą" do ich domów, czy też ulicni wynajemcy parasoli i piaseczy gumowych. Poza tym znalazły się w owej księdze także zajęcia jak: rysownicy karykatur aktualnych na chodnikach i ulicach wielkich miast, zawodowi "wydobywacze siwych włosów" ze skroni siwiejących ludzi itp. Cudaczne zajęcia, które bardzo często wzbogacają przemysłowych i pomysłowych przedsiębiorców.

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Biuro przy ulicy 15 de novembro,

548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inventarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie ksiązek na policji dla cudzoziemców.

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

"Zwiąż wiarę, że epepea gen. Andersa i jego żołnierzy będzie napisana i ujawniona wobec świata. Cóż za wspaniały obraz poświęceń, bohaterstwa i patriotyzmu. Zaczęła się ona we wrześniu 1939 w Polsce, kiedy dywizja gen. Andersa aż do końca walczyła z Niemcami i Rosjanami. Potem przyszły długie więzienia, gdzie tyłu z nich zginęło. Dalej umowa z Sowietami odrodziła na nowo wojska polskie, które po wielu rozczarowaniach i różnych kolejach losu przeszło do Iranu i Iraku, gdzie Korpus ponownie przeformowano i przeszkolono. Wreszcie triumfalny marsz w walkach, które doprowadziły Korpus po okrzepnięciu do nieśmiertelnych zwycięstw pod Cassino i Bolonią.

"Największa zasługa za te historyczne osiągnięcia przypada gen. Andersowi. On natchnął, czuwał i podtrzymywał na duchu oficerów i żołnierzy w wielu ciężkich chwilach, które przechodziły. W moim przekonaniu, i mówię to całkiem otwarcie, będzie on miał swe miejsce w historii i napewno będzie miał w historii Polski jako jeden z wielkich dowódców i patriotów swoich czasów.

"My, którzy znamy go dobrze — a ja może najlepiej z obecnych z wyjątkiem może jego oficerów sztabu, — wyrażamy nasze uznanie i podziw dla niego jako żołnierza i patrioty. Chcemy mu podziękować za to co zrobił dla naszej wspólnej sprawy — a zrobić niemało — i zapewnić, że nigdy nie zapomnimy i że nie uchylimy się od pomocy dla niego i dla jego rodaków aż do kresu naszych sił.

31 października wyjeżdżałem z Włoch. Od wyjazdu w Alpy na każdym kroku widocznej jeszcze ślady wojny. Porozwalane bombami

lotniczymi miasta i miasteczka. Przed Brennerem na małej stacji-ce wysadzony w powietrze transport amunicji niemieckiej. Nieco dalej przewiezony przez tor długi rząd wagonów osobowego pociągu niemieckiego.

Na Brennerze panował już zupełny zmrok. Gdzieś od wschodu kładły się czerwono odbłyśki jakoby dalekiej łuny. Wolno po górskich stokach pociąg wtoczył się do politych Niemiec.

CIEŃ ROSJI PADŁ NA ŚWIAT

Osiem lat mija od czasu gdy wraz z dziesiątkami tysięcy rozpocząłem bojową wędrówkę po świecie... Warszawa — Moskwa — Bagdad — Jerozolima — Bejrut — Kair — Rzym — Londyn...

Jakże nie wielka przestrzeń dziełi nas stąd do Kraju, jakże krótki jest odcinek, którego przebycie mogłoby zamknąć krąg naszej pielgrzymki. A jednak odcinek ten jest nie do przebycia. Od naszych domów, od naszej ojczyzny oddzieliła nas w środku Europy Rosja sowiecka, która przed wojną była za naszą ścianą wschodnią. Geografia Europy zmieniła się jak nigdy.

W książeczce mojej, poświęconej latom wojny przeciw Niemcom, tyle miejsca zajmuje Rosja sowiecka.

Dlaczego?

Już w roku 1939 musieliśmy walczyć z Rosją o prawo... walki z Niemcami. Rosjanie byli wówczas sojusznikami i współnikami Niemców. Sojusznikami w wojnie i współnikami w rozbiórce Polski. Po uderzeniu Niemiec od zachodu uderzyli nas nożem w plecy od wscho-

du. Sojusz Ribbentrop — Mołotow dokonał podziału naszej ojczyzny, przecinając ją linią, która z małymi zmianami przecina ją i dzisiaj pod fałszywą nazwą linii Curzona. W pierwszych celach wojennych Niemiec i celach politycznych Rosji nie było miejsca dla niepodległej Polski.

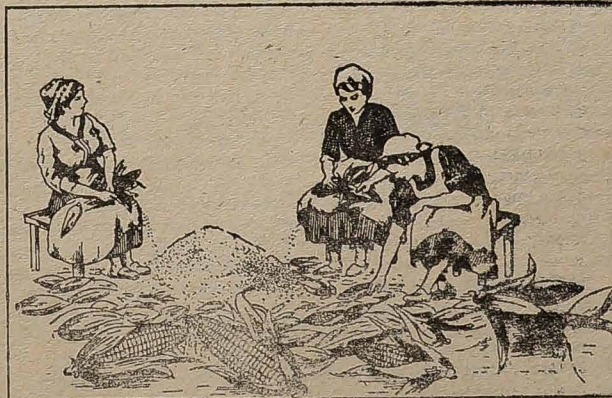
Nie było miejsca dla Polski w polityce rosyjskiej także wówczas gdy Hitler, kończąc przyjaźń z Rosją, rzucił w r. 1941 gros swej potęgi wojskowej przeciwko wojskom sowieckim. W tych tak czarnych dla Rosji miesiącach ludził się świat cały, a częściowo i my sami, że może przecież zasadnicza podstawa polityki sowieckiej — współdziałanie z Niemcami w niszczeniu narodów między morzem Bałtyckim a Czarnym — ulegnie zmianie. Musieliśmy wszyscy, z mniejszą lub większą pewnością, że w nowej erze po-

lityki rosyjskiej znajdzie się jednak miejsce dla Polski dla jej roli historycznej jako państwa naprawde niepodległego, stanowiącego pomost

między zachodem a wschodem Europy. Stało się inaczej.

(C. d. n.)

ZBIÓR KUKURUDZY



Z NAWOZAMI

BEZ NAWOZÓW

FABRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332

Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, piaseczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Piasecze dańskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

"A VENGEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

— Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESINOS
USA: ELIXIR WESTPHALEN

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(14)

Gdy zostali sami w poczekalni, kapitan powiedział do Ewy:

— Dzisiaj jestem szczęśliwy. W najśmielszych marzeniach nie przy puszczałem takiego zakończenia. Chcę zaraz mówić z panią o wielu rzeczach, ale czy wobec tego nie po jedziemy lepiej na dalszy spacer za miasto? Ściany wszędzie mają uszy...

Odjechali daleko, gdzie zniknęły ślady miasta i zatrzymali się na brzegu niedużego jeziora, otoczonego lasem. Drzewa blyszczały w promieniach zachodzącego słońca złotem i purpurą. Zbliżał się cichy i jesienno-wieczór. Wokół panowała majestatyczna cisza świątyni i tylko blyszcząca tafla jeziora mały niespokojne ryby. Usiedli na powalonym drzewie.

— To co usłyszałem w gabinecie ministra, było tak fantastyczne, jak bajka. Rozumiem teraz decyzję pani, niedomówione słowa, podziwiam odwagę i ofiarności. Chciałbym jednak usłyszeć wszystko z ust pani. Proszę mi opowiedzieć jeszcze całą historię, ale wszystko wszystko.

Z jaką radością rozpoczęła Ewa, już po raz trzeci swoje opowiadanie. Tym razem dzieliła się nie tylko faktami, ale wszystkimi przeżyciami, obawami. Cieszyła się, że może zrzucić z siebie ów tajemniczy piasek, prawdziwą rozkosz była świadomość, że nie potrzebuje niczego ukrywać. Powiedziała wszystko, aż do ich spotkania w Monachium.

— Tu się kończy pierwszy akt mojej historii. Zdecydowałam iść tą drogą, bo pomyślałam, że takim widocznie jest moje przeznaczenie. Kłómet! Kłamałabym, żebym nie powiedziała panu, że mam tysiące wątpliwości, że mam obawy, że się

boję. Ten strach mrozi mi krew w żyłach, gdy pomyślę, że muszę wejść do jaskini zbrojców. Dlatego tak bardzo się cieszę, że mogę teraz z panem o wszystkim mówić. Zdecydowana jestem na wszystko, nie mogę być tchórzem. Wierzę, że mi Bóg pomoże, bo idę zwalczać Zło.

— Podziwiam panią i uwielbiam. Ten sam los postawił teraz mnie na drodze pani i nikt już nie zmieni naszego przeznaczenia. Jestem szczęśliwy, że jestem z panią i że mogę brać udział w tym niebывалym przedsięwzięciu.

— To, że pan będzie ze mną i będzie mnie wspierał, słowem i czynem, że nie jestem teraz samotna w swej pracy — to wszystko napełniło mnie taką radością i dodało tyle otuchy, że cała historia, cała przyszłość wydaje mi się mniej straszną i niebezpieczną. Jak wyznał minister mój stan psychiczny i jak w cudowny sposób ten problem rozwiązał!

— Bo to jest człowiek nieprzeciętny i ja jestem dumny, że pracuję pod jego kierownictwem.

Nastąpiła chwila milczenia. Myśli Roberta i Ewy pobiegły własnymi drogami, nie oddalając się od siebie zbyt daleko. Słońce czerwona tuż załaziło niebo i ziemię, a od powierzchni jeziora ciągnął lekki orzeźwiający wiatr.

— Myśli pani o możliwości spotkania z mężem? — rzucił pytanie, po widocznej walce z sobą.

— Myślałam. O nim i o Matce.

Zdecydowała się mówić dalej, bo wiedziała, że dreczy się nieświadomy jej uczuć i przeszłości.

— Wyszedłam za męża z miłości, bardzo młodo, wbrew woli rodziców. Długa to historia — opowiem ją panu kiedyś. Współżyłcie zapomniała się szczęśliwie, ale przyszła

wojna, kataklizmy i wszystko się rozwiło. Gdy w rezultacie działań wojennych, mój kraj został włączony do Unii Północnej — przyszedł czas najstraszniejszych zmagania. Rodzice i ja zostaliśmy aresztowani, wywiezieni. Ja i dziecko uszliśmy cudem, bo nie było nas w domu. Potem ukrywaliśmy się czas dłuższy. Miałam wiadomość, że ojciec i mąż nie żyją. Tak też przyzwyczaiłam się myśleć. Lecząc po 8 latach drogą okrężną otrzymałam wiadomość, że matka i mąż żyją. Nastąpiło teraz dziwne rozdwojenie. Życie realne i wspomnienia. Trudno mi było się przyzwyczaić znowu do myśli, że żyje. Nie miałam zdjąć, nawet rysy twarzy zatarły się nieco w tych wspomnieniach. Życie było pełne walki i wrażeń. Czy moja to wina? Nie wiem. Zresztą tuż przed aresztem powstał między nami rozdział — mąż nie był mi wierny. Choć to przeszło, pozostał w sercu żal. Może dlatego nie załamalam się tak strasznie, jakby było w innym wypadku. Mam teraz do niego uczucie jakiegoś ma do bliskiej nieszczęśliwej osoby. Chcę mu pomóc, muszę mu pomóc — to jednak jest moim obowiązkiem. O matce już nie mówię. Dla mnie to święta męczennica. Marzyłam kiedyś, aby dać jej życie bez trosk i pracy, na jakie zasłużyła poświęceniem. Wyszło inaczej. Miałam od niej list, też po 8 latach. Tyle, że jest jednak w warunkach bardziej możliwych. Tak chcę jej pomóc, chociaż nie wiem jak to zrobić.

— Zobaczymy na miejscu. Rozejrzymy wszelkie możliwości.

— Pomożemy mi pan?

— Czy pani wątpi?

— Proszę mi darować to pytanie.

Tyle myśli poplątanych w mej głowie, tyle wrażeń nowych i ostrych wirowało nieregulowanych w komórkach muzgowych, a usta musiały milczeć. Teraz wszystko pomieszane, nie mogę logicznie myśleć.

Zrobiło się zimno. Czas był wracać.

— Pani się zaziębi, już robi się tu nieprzytulnie!

— Tak już dawno czas.

Po drodze milczeli. Zbyt dużo

wrażeń przeżyli tego dnia i każde było pochłonięte własną i wspólną troską. Pokazały się zarysy dużego miasta, pierwsze ulice i blask reklamowych światła.

— Jutro sobota, przywiozę Jasia, a w niedzielę może wstąpimy do moich rodziców? Wszak we wtorek już odjeżdżamy.

— Naturalnie, bardzo chętnie. Chcę jeszcze podziękować za wszystko, za serce, które mieli dla nas. Jutro chcę poświęcić wyłącznie dla syna.

— A dzisiaj?

— Proszę się na mnie nie gniewać, ale dzisiaj chciałam być sama.

— Ja to rozumiem. Pani ma rację — to lepiej.

W tej chwili auto zajeżdżało przed hotel i Ewa pożegnała kapitana.

— Do jutra.

XIII.

Zbliżali się ku granicy. Podróż trwała już 6 dni, bo musieli zatrzymać się w drodze w celu służbowym. Przez noc i dnie tylko dwie myśli nie odstępowały Ewy: — jedna to syn, z którym po raz pierwszy musiała się rozłączyć i ta niejasna przyszłość, do której się zbliżali.

Trudno jej było przeprowadzić rozmowę, często wpadała w zamyślenie. Kapitan widział jej stan, starał się ją rozzerwać, ale nic poradzić nie mógł. Pociąg unosił coraz dalej od wolności, spokoju — zbliżało się państwo policyjne, państwo tyranii i dyktatury.

— Za parę godzin będzie granica, ale proszę o tym nie myśleć, bo mam wrażenie, że widmo przeszłości i strach nie opuściły panią.

— Pan zgadł. Pociąg się, że to minie, ale cóż mam poradzić teraz, gdy to już weszło w krew. Będąc w obozie, budziłam się zlaną zimnym potem strachu, gdy ktoś przechodził po korytarzu i stukał mocno butami, tak po żołniersku.

To były okropne refleksje. Każdorazowo musiałam siebie przekonać, że to nie idą po mnie, że jestem wolna i nic mi nie grozi.

— Proszę pamiętać, że jest pani obywatelką Unii Południowej Ewa Thomson, która pod moją opieką udaje się urzędowo w podróż. O innych rzeczach niech pani nie wspomina. Dobrze?

— Postaram się. W każdym bądź razie to jedno wiem dobrze, że z chwilą jak zmienimy pociąg, musimy zmienić temat naszych rozmów.

— To wiem. Tutaj nie tylko ściany, ale powietrze ma uszy. Co za przeklęty kraj! Nie rozumiem, jak mogą ludzie żyć w takiej atmosferze ucisku?

— Tylko ten, kto przychodzi z ulicy czuje zaduch w niewietrzonej mieszkanie. Właściciel tego nie czuje. Zresztą co mają robić?

— Potworny system szpiegowstwa. To już taką jest historia tego kraju. U nas to byłoby niemożliwe.

— Nie wiem. Niech pan tego nie mówi! Po co pracują w całym świecie tak zwane piąte kolumny? Kłamstwem, fałszywą propagandą zyskują sobie zwolenników. Imi zaś robią to za pieniądze. Ten system potrafi dostosować się do psychologii każdego narodu, aby potem w potrzebnym momencie pokazać swoje właściwe oblicze. Ale wówczas jest już za późno. Jak często opowiadałam o swoich przeżyciach, ale byli ludzie co mi nie wierzyli, bo nie chcieli wierzyć.

Nie chcieli psuć sobie gmachu, który zbudowali na zatrutej propagandzie. Nie dali się przekonać, choć sami nie byli i nic nie wiedzieli o rzeczywistości.

— Dojeżdżamy. Widzę brame graniczną.

— Boże, jakie to szczęście, że pan jest ze mną.

— Odwagi! Nie myślę! Więcej zimnej krwi. Spełniamy nasze zadanie, a Bóg nas nie opuści.

Pociąg się zatrzymał. Do wagonu weszli urzędnicy celni i policja pograniczna w mundurach Unii Północnej. Ewa starała się opanować, z chorobliwą ciekawością przyglądała się tym ludziom, którzy przypomnieli jej ostro najstraszniejsze i najtragiczniejsze przeżycia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nauka wciąż poszukuje nowych środków na długowieczność

JOGURT, MALPIE GRUCZOŁY, SUROWICA OR TOBIOTYCZNA ...

Niedawno prasa paryska donosiła, że we Francji blisko pół miliona osób żyje ponad 60 lat, a ponad 600.000 Francuzek i Francuzów może poszczycić się przekroczeniem 70-ki.

Ta francuska długowieczność pociąga za sobą różne skutki natury gospodarczej. I tak np. władze państwowe stają przed koniecznością przesunięcia granicy wieku wystąpi emerytalnej. Poza tym przyczyną nigdy nie kończącego się deficytu kolei francuskich jest, między innymi, nadmierne obciążenie ich budżetu rentami emerytów.

Trzeba jednak podkreślić, że francuska statystyka długowieczności może upoważniać nas do optymizmu. Z pewnością nasi przodkowie nie żyli tak długo. Przede wszystkim w ubiegłych wiekach dziesiątkowały ludzką ogromne epidemie ospy, cholery, dżumy i różnych infekcji jelitowych. W XVI, XVII i XVIII-ym stuleciu ogromne spustoszenia, także i wśród niemowląt czyniła kiła czyli syfilsa, a w XIX-ym stuleciu gruźlica. Jeszcze 30 lat temu wszędzie panowała ogromna, bo sięgająca 50% śmiertelność niemowląt.

Wszystko to należy dziś do przeszłości dzięki rozwojowi higieny, medycyny zapobiegawczej i nowym środkom leczniczym. Jedynie alkoholizm nie przestaje budzić obawy higienistów i lekarzy — tym bardziej, że spotyka się go dosyć powszechnie, i to nie tylko w Australii, ale i w krajach o wysokiej kulturze, jak w Anglii i we Francji, nie mówiąc już o krajach Europy wschodniej. Zagadnienie to jest o tyle ważne, że alkohol osłabia ogólną odporność organizmu i obniżając napięcie życiowe tkanek, czyni je szczególnie podatnymi na różne zakażenia i czynniki szkodliwe.

NIEMA ŻYCIA BEZ ŚMIERCI

Gdybyśmy byli w stanie zwyciężyć śmierć, nie byłoby życia na ziemi. Ustawicze krańcem pierwiastków w przyrodzie i wymiana ich między światem roślinnym a zwierzęcym jest warunkiem życia. Dlatego, jak powiedział Wyspiański: Umierać musi co ma żyć.

Uczeni, którzy zastanawiają się nad tym obrazem końca świata, utrzymują, że wielki potop położy kres życiu na ziemi. Spływająca woda wypłucze powierzchnię globu z niezbędnych dla życia soli mineralnych, które rozprasa się po niezmiernych głębiach oceanu. To już wystarczy, aby uniemożliwić życie na ziemi, choćby nawet nie było kosmicznej powodzi.

TEORIA MIECZNIKOWA

Pół wieku temu biolog francuski z pochodzenia żyd rosyjski, dyrektor Instytutu Pasteura w Paryżu, Elias Miecznikow, usiłował stworzyć coś w rodzaju "teorii długowieczności". Zdaniem uczonego człowiek powinien bez trudności przekroczyć setkę bo jego siły zapasowe zupełnie na to pozwalają. Jeżeli jest inaczej to dlatego, że od pierwszych dni życia noworodka zaczyna się inwazja bakterii gnilnych, rozkładających niestrawiony pokarm w jelicie grubym. Produkty gnicia zatrzymują cały organizm ludzki, który sam się rozkłada i to bardzo wcześnie, bo natychmiast po urodzeniu.

Żeby temu zapobiec, Miecznikow radził sztucznie hamować gnicie przez zakwaszenie flory bakteryjnej jelita grubego drogą odpowiedniego pożywienia. Okazuje się, że pewien gatunek kwaśnego mleka, a ściślej mówiąc: mleko zakwaszone przez specjalny rodzaj bakterii posiada wybitne własności hamowania procesów gnicia. To zła-

de mleko zwane "jogurtem" miał deseru.

Teoria Miecznikowa znalazła wielu naśladowców i wyznawców. Szereg zakładów kuracyjnych przejęło jego metody. Między innymi znany przed wojną zakład doktora Apolinarego Tarnowskiego w Koszowie, w Małopolsce, wykluczał ze swych jadłospisów potrawy mięsne jako podłożo do rozwoju procesów gnilnych w organizmie ludzkim.

DOSWIADCZENIA WORONOWA

W latach dwudziestych naszego stulecia ogromnym powodzeniem cieszyły się metody stosowane przez zmarłego przed kilku miesiącami we Francji uczonego rosyjskiego Woronowa.

Teoria Miecznikowa była dzieckiem bakteriologii, Woronow zaś oparł swą koncepcję na odkryciach hormonów, czyli ciał wydzielanych przez gruczoły zwane dokrewnymi, bezpośrednio do naczyń krwionośnych.

Woronow osiągał u swych pacjentów nadzwyczajne wyniki. Przez przeszczepianie gruczołów płciowych małą człokształtnych człowiekowi, uzyskiwał przejściowe wzmocnienie sił fizycznych i energii duchowej u lezonej osoby. Niestety, przeszczepiony gruczoł szybko obumierał. Poprawa stanu pacjenta osiągnięta tą metodą nie przetrwała kilku tygodni.

Dziś jeszcze metoda ta posiada duże zastosowanie. Hormony płciowe, przede wszystkim męskie, usuwają zmęczenie i depresję psychiczną. Czasami można naocześnie stwierdzić zwiększenie objętości mięśni i wzrost siły fizycznej u kuracjusza. Współczesny lekarz bardzo często posługuje się hormonami płciowymi w przypadku ciężkich nierzadkich niedomagań naczyń wieńcowych serca.

BOGOMOLEC I FILATOW

W ostatnich latach dwa jeszcze nazwiska powiększyły galerię uczonych pracujących nad wynalezieniem środków "na młodość": Bogomolec i Filatow. Obaj Rosjanie znaleźli naśladowców wśród Francuzów. Nawet Instytut Pasteura poświęcił szereg badań t. zw. "serum ortobiotycznemu", czyli surowicy Bogomolcowa.

Metoda Filatowa polega na wprowadzeniu do organizmu ludzkiego na drodze zastrzyku lub wszczepienia wyciągów łożyska (placenty), względnie błon płodowych (owodni) w celu osiągnięcia poprawy stanu ogólnego. Uczony wyszedł z założenia, że w t. zw. łożysku płodowym skoncentrowana jest cała energia życiowa właściwa tkankom zarodkowym.

Oprócz wskazań ogólnych metodę tę stosują — z częściową poprawą pacjentów — w przypadkach przewlekłego zapalenia stawów, stanów zapalnych naczyń krwionośnych, schorzeń siatkówki itp.

NIEMA RECEPTY NA SZCZĘŚCIE

Cóż można o tych metodach powiedzieć?

Przed wszystkim metody te są jednostronne, a działanie ich przez ściowe. Sławny kaznodzieja z paryskiej katedry Norte-Dame, o Michel Riquet, w czasie kazań wielkopostnych poświęconym zagadnieniu biologicznym (le chretien face a la vie) powiedział takie słowa: "Jakikolwiek byłoby osiągnięcia medycyny, nie ma formuły chemicznej ani recepty na ludzkie szczęście. Jeżeli więc mówimy o "walce o młodość", to niestety zawsze będzie my w położeniu średniowiecznych alchemików, którzy nadaremnie szukali tajemniczego eliksiru życia."

Oprócz czynników biologicznych ogromną rolę odgrywają momenty psychologiczne, rodzinne, społeczne. Przez poprawę higieny ogólnej przez stworzenie odpowiednich

warunków życia zapewnić możemy człowiekowi radosne dzieciństwo.

Lata wczesnej młodości odgrywa ją ogromną rolę. Od nich zależy to, co nazywamy higieną psychiczną — wychowanie w atmosferze wolnej od leków i urazów. Dlatego tyle wagi poświęca się w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych i innych krajach studiowaniu warunków rozwoju życia uczuciowego u dzieci i młodzieży. Tak zwane "instytuty higieny psychicznej" odgrywają w tych krajach ogromną rolę.

Jakimi więc sposobami można zapewnić ludziom długowieczność? Podstawowym i najważniejszym warunkiem jest spokojne życie, wolne od wstrząsów duchowych i dramatycznych przeżyć. Ogromny procent schorzeń serca, które — jak niedawno pisałem — produją w statystyce śmiertelności, można częściowo wytłumaczyć przemęczeniem i bolesnymi przeżyciami. Choroby ze zmartwień (t. zw. maladies de soucis) są wcale częste. Mogą one dotyczyć szeregu narządów, a przede wszystkim systemu krążenia krwi, t. j. serca i naczyń krwionośnych.

Człowiek odczuwa instynktowną, bardzo silną potrzebę harmonijnego ułożenia swego "wnętrza duchowego" w stosunku do otoczenia. To mu zapewnia spokój i wewnętrzny równowagę. Im mniej stałe warunki życia, tym trudniejsze uruchomienie mechanizmów wyrównawczych dla osiągnięcia takiej własności równowagi.

Niestety, obecne czasy pogardy człowieka nie sprzyjają bynajmniej długowieczności. Wojna i tułaczka wojenna, przesiedlanie ludności, niszczenie życia rodzinnego — wszystko to stawia pod znakiem zapytania skuteczność wszystkich najefektowniejszych nawet metod biologicznych, choćby miały one na swe usługi wspaniałe wyposażone instytuty i laboratoria.

Dr. ZBIGNIEW LASKOWSKI
(Ostatnie Wiadomości).

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Zajmują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

Dr. Szymański — OKULISTA

DYREKTOR INSTYTUTU OCZNEGO W LONDRINIE

Rua Mato Grosso, 1728 — Hospitais Rocha Loures. REZYDENCJA i KONSULTORIO: rua Jataí 335 — LONDRINA
CHOROBY I OPERACJE OCZU

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPO" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA —

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15,

SUISSA e POPULAR w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA

— NA CAŁY STAN PARANA —

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

CASA DE SAÚDE**Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEZBY,

OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z

DRZEW, NACZYNNIA PORCELANOWE,

KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZEZBY, ŻELASTWO.



MARCA REGISTRADA

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZALOŻONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 — Telefon 1335 — Caixa Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANA — BRASIL

Politura "Bisotagem"

"Opacação" i Szlifowanie szkła

Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

ZALOŻONA 1910 R.

— IMPORTOWCY —

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;

SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S.A.

Sociedade Mutua de Seguros Gerais

"A UNIVERSAL" e "MUNDIAL"

Companhia Nacional de Seguros Gerais

PRAÇA CORONEL ENÉAS N.º143

CURITIBA — Caixa Postal 102 — PARANA

**Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
OTICA CURITIBA**

Jedyna specyfikowana

IRMÃOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)

Praça Zacarias, 92 (Filial)

PONTA GROSSA

Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.

Kons.: Av João Pessoa, 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.

Rezydencja: Com. Araujo, 970

KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji; hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wtroby, bólu kolec, ślepej kiszki, raka, wrzodów na negach.

— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —

DR MENDES DE ARAUJO

AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

DR. HYGINO A. TEMPSKI

ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.

PONTA GROSSA — PARANA

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci

Choroby kobiece. Porody

Klinika Medyczna

Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos.

Ondas Ultrasonoras

Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcideo 881 — CURITIBA

—

DR STANISŁAW BEMBEN

LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes,

530 (altos da Farmácia Stelfeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA

na Parańskim Uniwersytecie Medycznym

Rezydencja:

Rua Engenheiro Rebouças, 690

Wyjeżdża na zawołanie.

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER

de CARL R. RAEDER

Zalożona 1891 ROKU

Zegarki - Biżuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont,

728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Parana

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne,

szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS

LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91

Telefone 4050

Fábrica de Móveis:

RUA MATEUS LEME N. 832

Fábrica de Espelhos:

Mateus Leme 832 — fundos

Filiais:

PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24

Rua São Francisco, 320

CURITIBA — PARANA

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,

RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICIŃSKI — Inżynier

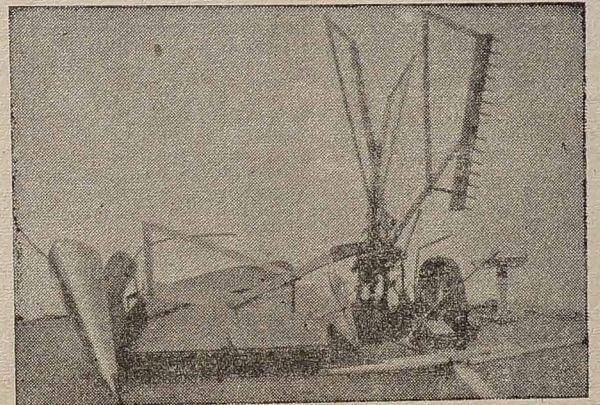
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N.º 50

— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA —

NADESZŁY POLSKIE ŻNIWIARKI

DO ŻYTA I PSZENICY



WYŁĄCZNY DOSTAWCA

NA PARANE — STA. CATARINÉ I RIO GRANDE DO SUL

*** ISAAC MENLER ***

RUA MONSIEHOR CELSO, 132

FONE 2428 — END. TELEGR.: "MOINHOS"

CURITIBA — PARANA

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca.

APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —

Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.

Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewiakach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASAS PERNAMBUCANAS

powiadają, że otrzymały wprost z fabryk nowe i różnego rodzaju materiały pluszowe, "cachás", wełniane i koldry na zimę, a równocześnie wysprzedają resztki materiałów letnich ze specjalną zniżką od 10% do 50%.

CASAS PERNAMBUCANAS

GDZIE WSZYSCY KUPJĄ

PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.

CAIXA POSTAL 347

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

WERNECK & Cia Ltda.

Mówi się po polsku

« ROCHEDO »

BOHDAN A. MELENIEWSKI

POWIEW NIEPODLEGŁOŚCI

Nasze tradycyjne SWIĘTO MORZA, zbiegło się z pobycem Generała Kazimierza Sosnkowskiego w stolicy Brazylii. Przypadło w niedzielę, więc Kapelan kolonii, jako Major Duszpasterstwa WP, wprowadzając dostojnego gościa do kościoła, zameldował, że odchodzi, by odprawić Ofiarę Pańską.

Lekcja ewangeliczna, przypadająca w dniu poświęconym czci św. Piotra, patrona rybaków i marynarzy poucza, iż pierwszy z Apostołów skutny łańcuchami, wtrącony do więzienia i trzymany pod liczną strażą w przeddzień wykonania wyroku śmierci, wskutek niustannych, gorliwych modłów wyznawców, został wyprowadzony z niewoli przez Anioła poprzez żelazne kraty, dzielące go od ludzi wolnych.

Do słów Pisma św. nawiązał kazanie Przewilebny X. Prałat Władysław Ślapia wskazując, że zawarta jest w tej nauce nadzieja, iż Opatrzność pozwoli aby zerwana została "żelazna kurtyna" dzieląca Polskę od świata i nadzieje dzień, w którym Wódz zwola rozproszonych, iżby rozwinieli biało-czerwone sztandary i ponieśli je na ziemię Ojców swoich, bowiem działają jednomyślnie modły całego Kościoła, biagania o sprawiedliwość dla uciemięzionych.

Program pobytu Generała w stolicy przeżywał na ten dzień odwieśnienie Tow. POLONIA — więc w pięknie przybranej sali, powitany hymnem narodowym, wysłuchał odpowiadania przez chór "Pierwszą Brygadę" i mowy okolicznościowe, z których serdeczne, treściwe i wznieście powitanie prezesa Bolesława Śliwskiego, zasługuje na utrwale.

"Panie Generale, Imieniem Wszystkich Członków Towarzystwa i całej kolonii polskiej w Rio de Janeiro witam najserdeczniej.

Spotkał nas rzeszyt niebawym podejmować tak Drogiego i Dostojnego Gościa, że trudne w słowach wyrazić całą radość serc naszych.

Czołiliśmy i cimy Pierwszego Marszałka Polski Odrodzonego Józefa Piłsudskiego, który z największym poświęceniem kładł srebrny wolny Polski — a wiemy, że Ty Panie Generale, byłeś Jego najbliższym współpracownikiem.

Czuje, że z przybyciem Pana Generała, zasumiał wśród nas pewien woleń.

Ocalił Pan Bóg Pana Generała w ciężkich walkach wrzesniowych, oszczędził w czasie strasznego bombardowania Londynu — obywateli byłby dobrym prorokiem przewidującym i mówiąc, że może chce Wszemohłony, aby Pan Generał zapalił znicz wolności w ponownie Niepodległej Polsce, a tego życzymy całym sercem.

Niech żyje wolna, cała i prawdziwie niepodległa Rzeczpospolita! Pan Generał broni Kazimierza Sosnkowskiego, niech żyje nam!"

Po wręczeniu kwiatów przez dzie wczynki w strojach narodowych, art. dram. AKowiec Henryk Kozan kiewicz, recytował z przejęciem wiersz o Piłsudskim Lechonia i zakończył powitanie "Eskadrą 303", nieznanego autora.

Na powitanie odpowiedział Generał: (skróć treści przemówienia spisany z pamięci).

Drodzy Rodacy! Pozdrawiam przede wszystkim starą emigrację, dla której w Ojczyźnie nie było dość chleba, więc szła za ocean, gdzie ciężką pracą budowała dobrobyt goszczącej ją ziemi — zachowując język, obyczaj i a nade wszystko miłość do Ojczyzny.

Dawała dowody tej gorliwej miłości, nosząc Macierzy pomoc w każdej potrzebie, w obu światowych wojnach, a obecnie przysparza uchodźców.

Gdziekolwiek wchodzi w polskie środowisko, szukam drogi mi towarzyszy ruchu bojowego z 1905 r., którzy pierwsi po powstaniu 1863 r. rozwinieli sztandar walki o niepodległość. Szukam tych, którzy tworzyli Związek Walki Czynnej i walczący w szeregach Legionów i Armii Błękitnej, szukam wszystkich Żołnierzy Polski Niepodległej, tych z 1920 r. i tych z kampanii wrzesniowej, szukam uczestników walk ciężkich poza granicami Kraju, który na obcych łąkach, na morzu i w powietrzu okryli sztandary Polskich Sił Zbrojnych nieprzemijającą chwałą — a najserdeczniej podziwiam uczestników tej największej konspiracji w dziejach, nie tylko Polski ale całego świata, która wysiłkiem pokolenia wychowanego w Niepodległości — tu szczególnie podkreśliam udział kobiet i nowego reju ORLAT, dzieci obojga pici — stawiły i przeciwstawiła wrogowi 300.000-cną zorganizowaną armię.

Polacy, to naród żołnierzy — żołnierzy wierzących w ideały.

Dlatego od zarania dziejów, wojsko nasze przed bojem śpiewa: "Bogu Rodzicu", a towarzyszem żołnierza jest jego kapelan.

Wspaniałe postaci Kordeckiego księży biorących udział w powstaniach, zryw X. Skorupki ginącego na polu bitwy z krzyżem w ręku, dały temu świadectwo. Hez razy widziałem kapelanów niosących do pierwszych linii pomoc rannym i tułaczom do piersi głowy konyających przy udzielaniu Ostatnich Sakramentów.

Wzruszony jestem dzisiejszym nabożeństwem i kazaniem, w którym X. Prałat Ślapia zapewniał o niustannych modlitwach Waszych o wyzwolenie Polski.

Zgadzam się całkowicie z Jego stwierdzeniem, że nasz Naród, skoro tak bardzo i z takim poświęceniem cierpi, powołany jest do wielkich zadań.

W Jego czcigodne ręce składam podziękowania całemu Duchowieństwu polskiemu w Kraju i na obczyźnie, za krzewienie tej gorącej wiary w świetlaną przyszłość naszej Ojczyzny.

Ta wiara ożywiła wszystkich bojowników w wieku niewoli i powstania Narodu.

Z niej wywodzi się myśl niepodległościowa mego mistrza i przyjacela, niesmiertelnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Kiedy pod Jego okiem krzepnąć poczęła suwerenna państwowość Polski, niepodległość odzyskana w wyniku pierwszej wojny światowej — brak zrozumienia wagi Sprawy polskiej na Zachodzie, spowodował, że samoinicjatywnie

zawziętość walczyliśmy. Z niej wywodzi się myśl niepodległościowa mego mistrza i przyjacela, niesmiertelnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Kiedy pod Jego okiem krzepnąć poczęła suwerenna państwowość Polski, niepodległość odzyskana w wyniku pierwszej wojny światowej — brak zrozumienia wagi Sprawy polskiej na Zachodzie, spowodował, że samoinicjatywnie

zawziętość walczyliśmy. Z niej wywodzi się myśl niepodległościowa mego mistrza i przyjacela, niesmiertelnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Kiedy pod Jego okiem krzepnąć poczęła suwerenna państwowość Polski, niepodległość odzyskana w wyniku pierwszej wojny światowej — brak zrozumienia wagi Sprawy polskiej na Zachodzie, spowodował, że samoinicjatywnie

zawziętość walczyliśmy. Z niej wywodzi się myśl niepodległościowa mego mistrza i przyjacela, niesmiertelnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Z niej wywodzi się myśl niepodległościowa mego mistrza i przyjacela, niesmiertelnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Z niej wywodzi się myśl niepodległościowa mego mistrza i przyjacela, niesmiertelnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

zarówno w roku 1920 jak też w 1939.

Zdradziecki napad dyktatury Zachodu i Wschodu, zastał sojuszników naszych tak dalece nieprzygotowanych, że do obrony dobywano z muzeów wojskowych zabytkowe armaty, a powołanej do obrony kraju straży, z braku uzbrojenia zalecano użycie zwykłych kijów. To co mówię jest ściśle.

Samotny opór Polaków, dał Zachodowi bezcennych dziewięć miesięcy czasu, umożliwiając pospieszne dobrojenie, ale straszliwy "wrzesień zagłady", bynajmniej nie załamał woli Narodu naszego do walki o odzyskanie niepodległości własnymi siłami.

Wspólne zwycięstwo — a przypominam, że w bitwie decydującej o losach drugiej wojny światowej lotnicy polscy stracili ponad 10% samolotów niemieckich — nie dało Polsce należytego w nim, krwią oplaconego udziału.

Kraj wydany jest administracji zaborczej, a prawa Polski do prawdziwej niepodległości bronić musi nieustraszenie prawowity Rząd nasz z siedzibą w Londynie, któremu wszyscy jesteśmy wierni, mimo rozproszenia po najdalszych zakątkach globu.

Spory wynikające z tego położenia a związane z każdą emigracją polityczną, oby jak najprędzej zamieniły się z zgodą — bo różnice dzielące ludzi są znikome, wobec ogromu zadań i celu jednoczącego rozbieżne kierunki: odzyskania całości ziem naszych i niepodległości prawdziwej, więc dlatego sądzę, że do tych spraw nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

UCHWAŁA RADY NARODOWEJ

Londyn, (PAT) - Dnia 24-5-1952 r. odbyło się w Londynie 13 posiedzenie IV Rady Narodowej R.P., na którym prof. A. Pragier, w imieniu połączonych Komisji Spraw Zagranicznych i Krajowej przedstawił wniosek, zgłoszony przez Kluby Ligę Niepodległości Polski, Chrześcijańskiej Demokracji i Związku Socjalistów Polskich w sprawie ważności postanowień Konferencji Krymskiej naruszających prawa Polski.

Rada Narodowa R. P. jednomyślnie wśród manifestacyjnych oklasków powzięła następującą uchwałę:

"Konstytucyjny Rząd Polski przebywający w Londynie, reprezentujący po dziś dzień nieprzerwaną ciągłość Państwa Polskiego, zażądał w dniu 13 lutego 1945 r. protest przeciwko postanowieniom Konferencji Krymskiej, dotyczącym Polski, a powziętym bez jego udziału i wiedzy.

W oświadczeniu swoim Rząd Polski stwierdził, że postanowienia te powzięto w sposób naruszający podstawowe normy prawa międzynarodowego i elementarne zasady przyjęte w stosunkach między sojusznikami "nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego", zaś oderwanie od Polski wschodniej połowy jej terytorium Naród Polski będzie uważał za "rozbiór Polski tym razem dokonany przez jej sojuszników".

Rząd Polski wypowiedział przytym poglądy, że postanowienia Konferencji Krymskiej otwierają drogę do "zalegalizowania mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Polski."

Literatura polska układana w Rosji

Warszawa, (IC) — W ślad za kilkutomowym wydaniem historii literatury polskiej, która jest opracowywana przez speców sowieckich w Moskwie, poszło obecnie wydanie "wypisów z literatury polskiej XIX i XX wieku". Jak wiadomo, podredaktorami do historii polskiej, oraz do historii literatury polskiej według wzoru marksistowskiego opracowywane są nie w Polsce, ale w Rosji przez specjalne instytucje "naukowe". Podredaktorami te są następnie tłumaczone i wydawane w Polsce w wielkich nakładach. Stanowią one podstawę do nauczania Polaków ich dziejów ojczystych, oraz dziejów ich literatury.

Okazuje się, że nawet wypisów do historii polskiej opiekunowie sowieccy boją się dać do opracowania

Cały przebieg rządów agencji sowieckiej w Polsce, wywodzących się wprost z postanowień Konferencji Krymskiej, dowodzi w pełni ścisłości tego przewidywania.

Celem tych rządów kierowanych przez Moskwę jest przede wszystkim całkowita sowiezacja zarówno tej części Polski, która została bezprawnie przyłączona do Rosji, jak i tej, której pozostawiono pozory odrębnego bytu. Dalszym celem jest uczynienie z terytorium Państwa Polskiego bazy wypadowej do podboju reszty Europy przez Sowietów.

Tym celem ma służyć narzucająca konstytucja t. zw. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bliźniaczo podobna w swojej istocie do konstytucji republiki sowieckiej.

Podobnie jak cała działalność agencji sowieckiej w Polsce oparta na przemocy pozbawiona jest mocy prawnej i będzie w całej osnowie odrzucona, gdy Naród Polski odzyska wolność, tak i ta konstytucja nie jest wyrazem woli Narodu Polskiego i jest w rozumieniu prawnym nieważna i niebyła.

Rada Narodowa R. P. oczekuje od wolnych narodów, a w szczególności od mocarstw zachodnich, które uczestniczyły w Konferencji Krymskiej, że:

1. — uznają treść postanowień Konferencji Krymskiej naruszających prawa Polski za nieważne i niebyłe;
2. — przywrócą uznanie konstytucyjnym Rządowi Polskiemu i cofną uznanie agencje sowieckiej sprawującej rządzący w Polsce.

swoim agentom w Polsce, ale wykonują tą pracę sami w Moskwie.

Wybór tekstów też wygląda odpowiednio. W "Wypisach" pojawiły się fragmenty dzieł historyków polskich, ale tak wybrane i tak skomentowane, aby wydało się, że wszyscy wielcy poeci i pisarze polscy z XIX i XX wieku byli prekursorami komunizmu. Klasycy polscy zajmują w "Wypisach" tylko nie wiele miejsca. Za to rozpychają się w tej książce utwory pisarzy komunistycznych z początków tego ruchu, oraz z pierwszej połowy bieżącego stulecia. Są to, oczywiście, trzeciordni pisarze, których jedyną zasługą literacką w oczach komunistów jest to, że należeli do organizacji. Warto również wspomnieć, że ze współczesnych pisarzy

Zgodni jesteśmy w tęsknocie do rodzinnych miast i wsi, do wspaniałych slankosów, do "pól wyzłaczających pszenicę, posrebrzanych żytem" i tych lasów sosnowych pachnących jak nigdzie na świecie.

Kończąc pragnę odpowiedzieć na pytanie, które czuje gdziekolwiek spotkam Rodaków, zawieszona na ustach, odbite we wzroku: Co się stanie? Co będzie z nami?

Odpowiadam szczerze, po dokładnym przemyśleniu wszystkich składników wojskowych, politycznych i gospodarczych w wielkiej sile między narodowych — bez frazesów, niedomówień i najprościej:

"Młodzi wrócą z wszelką pewnością, w których skronie sron pokrytych powrocie, a my którym głowy wiek pobielili, modlmy się gorąco, żeby Bóg dozwolił, abymy mogli ucałować ziemię naszą i złożyć w niej kości strudzone".

Wysłuchaną w największym skupieniu, często przerywaną oklaskami mowę, przyjeździł samorządnym odpowiadaniem "Jeszcze Polska nie zginęła!" i wszyscy poczęli cisnąć się do Wodza, by w podzięce uścisnąć dłoń za krzepiące słowa.

Zarząd prosił o złożenie podpisu w księdze pamiątkowej a Kolo Polek częstowało tradycyjną lampką wina.

Piosenkami żołnierskimi i ludowymi, chór wytworzył rodzinny na strój wśród gromady garnącej się do źródła nadziei, w którym jest zdebrana żywa legenda legionów, wiedza doświadczeń wojennych, wola niepodległości, myśl polityczna znająca źródła siły i słabości naszych, zdolna korzystać z nich bezstronnie, wyłącznie na korzyść i dla dobra Polski.

Od Generała szedł ku sercom powiew niepodległości.

Rio de Janeiro 30. VI. 1952r.

Wypisy wydane zostały przez "wydawnictwo literatury w językach obcych" po polsku i w wielkim nakładzie. Pozornie ma ta książka służyć pomocą Rosjanom w nauce języka polskiego, w rzeczywistości jednak będzie przesłana do Polski, gdzie stanie się podręcznikiem w szkołach.

SOWIECCY SPECJALIŚCI KRWI W POLSCE

Poznań, (IC) — W ostatnich dniach przybyli do Poznania sowieccy specjaliści od przetaczania krwi, a mianowicie: dyrektor Naukowo-Badawczego Instytutu Hematologii i Przetaczania Krwi w Leningradzie, profesor A. J. Kisielow i dyrektor Kliniki Hematologicznej Centralnego Instytutu doskonalenia lekarzy w Moskwie, profesor A. P. Aleksiejew. Specjaliści ci wygłosili referaty o metodach i organizacji leczenia krwią w Rosji sowieckiej.

Równocześnie do Poznania przybył specjalista z tej dziedziny z Czechosłowacji, dr. Suchan oraz dyrektor Instytutu Hematologicznego w Warszawie docent Hausman. Zwiedzali oni zakłady naukowe Akademii Medycznej w Poznaniu oraz wojewódzką stację krwiodawczą, "udzielając jej pracownikom wielu cennych rad — co do ulepszenia metod organizacji pracy".

Prasa reżymowa nie podaje szczegółowego programu pobytu tych specjalistów w Poznaniu. Mieli oni jednak coś więcej do roboty, aniżeli tylko zwiedzić stację krwiodawczą i zakłady naukowe Akademii Medycznej w Poznaniu. Byli to bez wątpienia wysłannicy Rokossovskiego dla zbadania przydatności tych zakładów dla celów wojennych.

Prasa reżymowa nie podaje szczegółowego programu pobytu tych specjalistów w Poznaniu. Mieli oni jednak coś więcej do roboty, aniżeli tylko zwiedzić stację krwiodawczą i zakłady naukowe Akademii Medycznej w Poznaniu. Byli to bez wątpienia wysłannicy Rokossovskiego dla zbadania przydatności tych zakładów dla celów wojennych.

WOJSKOWA STREFA NAD BAŁTYKIEM

KRAKÓW, (IC) — Reżim warszawski ograniczył ostatnio pobyt i poruszanie się na wybrzeżu bałtyckim tak ostrymi przepisami, że wskazują one, iż cała nadbałtycka strefa znajduje się pod specjalną kontrolą wojskową. Ograniczenia ruchu nad Bałtykiem przeprowadzono przy pomocy gdańskiego radiu narodowej, a dopilnowaniem ich zajmują się funkcjonariusze Bezpieki, straży granicznej i wojska. We wszystkich miejscowościach nadbałtyckich rozwiszono szczegółowe przepisy o poruszaniu się w strefie bałtyckiej.

Wśród tych przepisów znajduje się obowiązek meldowania się w urzędzie policyjnym w ciągu 24 godzin od przybycia nad Bałtyk. Inny paragraf mówi o zakazie poruszania się w porze nocnej poza najbliższymi zabudowaniami i poza stacjami kolejowymi. Kapanie się w morzu dozwolone jest jedynie w wyznaczonych na ten cel miejscowościach i to jedynie w ciągu dnia: Przebywanie na tak zwanych plażach dzikich jest wzbronione. Zabronione jest również pod karą natychmiastowego uwięzienia wypływanie na morze czy to łodzią czy kajakiem. Paragraf 13 rozporządzenia mówi: "Pływanie od strony pęnego morza jest zabronione". Zabronione jest również surowo podplwanie do jakichkolwiek okrętów czy statków rybackich. Przebywanie na terenie portów jest dozwolone jedynie na podstawie odpowiednich przepustek. Również zbieranie burzystów na plażach ograniczone jest do czterech godzin dziennie.

Reżim warszawski wprowadził powyższe ograniczenia celem umożliwienia uciekania z Polski przez morze do Szwecji, jak również celem ochrony tajemnic wojskowych, związanych z pospieszną fortyfikacją całego nadbrzeża morskiego od Gdańska do Szczecina. W roku bieżącym bardzo mało ludzi wyjeżdża z Polski nad morze w obawie przed uciążliwymi badaniami policyjnymi i niebezpieczeństwem dostania się na czarną listę lub do więzienia.

CIEŻKA PRACA KOBIEC W POLSCE

Kraków, (IC) — W coraz jaskrawszy sposób uwidacznia się problem wyzysku i poniewierki w komunistycznej Polsce. Od trzech lat reżim zatrudnia kobiety w ciężkich pracach portowych, w murarce, w budowie dróg, w ciężkich pracach przemysłowych. Społeczeństwo było przecieżnie tym innowacją, nie zdawano sobie sprawy, że dokładnie sprawy z całej grozy tego problemu. Dopiero w chwili obecnej poczyna on występować w pełnej ostrości i przeraża ludzi swoimi konsekwencjami. Ciężka praca niszczy siły kobiet, które po kilku latach, a niekiedy już po kilku miesiącach ulegają ciężkim chorobom.

PRYMAS POLSKI, KS. ARCYBISKUP WYSZYŃSKI (Dokończenie ze strony 4-ej)

BŁOGOSŁAWIENSTWO DLA KAPITUŁY

Jesteście najmilszy moi bracia, w kapłaństwie posadzeni na miejscach wysokich, bo nikt nie zapala pochodni po to, aby ją chować pod kocem, niechajcie więc święci światłość Wasza. Życzę Wam, abyście byli w jedności, o którą Chrystus prosił w Wieczerniku. Życzę Wam też, żebyście dawali świadectwo, to wspaniałe świadectwo prawdzie, którą Piotr wyznał przed Chrystusem: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego" — abyście dawali świadectwo Chrystusowi i niespożytym zasługom Kościoła katolickiego w dziejach ludzkości i w dziejach tego szlachetnego narodu polskiego, zawsze wiernego Bogu w Kościele. To są nasze wobec Was, Prześwieceni Kapituła Wrocławska, życzenia.

A teraz kończę. Za chwilę wyjdziemy z tej Katedry, której brama szeroka otwarta, i znowu przechodzić będziemy tu u stóp naszej przelapszej Matki, która ze swoim przedziwnym spokojem czuwa nad naszą pracą, czuwa ze swego okoku nad tym placem i Katedrą. A gdy będziemy tam szli, to z dziećmi prostota i ufnością składajcie bieżące prośby do tej Oblubienicy Ducho Świętego, która ma umocnić to, co wewnątrz tej świątyni dokonane zostało. Będziemy do Niej wolać najstarszą polską pieśnią Maryjną: "Bogurodzica, Dziewica, Bogiem sławiona Maryja, u Twego Syna Gospodyna, Matko zwolena Maryja, ziści nam, spuści nam, Kyrie Eleison. Usłysz głosu, napelnij myśli człowiecze, słysz modlitwę, jaż zanosismy, a na świecie zbrojny pobyt, po żywocie rajski przebył, Kyrie Eleison. Amen".